

LUD

TYGODNIK KATOLICKI SPOŁECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 15 listopada (novembro) — 1977 — Nr 3.552 — (44/77)

Demokracja w walce z terrorem

Według opinii europejskich polityków i mężów stanu — terror stał się prawdziwą plagą i największym niebezpieczeństwem dla systemu demokratycznego panującego w Zachodniej Europie. Nowoczesne środki masowego przekazu ułatwiają szerzenie się ideologii dywersyjnej, skrajnych poglądów politycznych, pogardy dla wartości moralnych itp. Terrorysty zaczęli swą nielegalną akcję w Ameryce Łacińskiej, skąd przedostała się do Europy, Stanów Zjednoczonych, krajów arabskich i tak dalej.

Wystarczy przypomnieć, że muzyka "rock i Blue Jeans" uprawiana na Zachodzie przedostała się do Związku Radzieckiego, pomimo rygorystycznych zarządzeń władz sowieckich. To samo można powiedzieć o modzie wśród młodzieży. Innym przykładem były groźne ruchy studenckie, które dały się we znaki w różnych krajach

Ameryki i Europy w latach 1960 - 1970. Istnienie państw bogatych z jednej strony oraz krajów biednych z drugiej, brak zrozumienia i współpracy wśród nich, wielkie niedomagania społeczne — jak np. wielki kontrast między zbyt zamożnymi obywatelami a klasą biedną — były głównym powodem ruchów studenckich i ustawicznych strajków robotników.

Akcja terrorystów ma podłoże anarchistyczne. Działalność zaś anarchistów w czasach obecnych różni się tym od podobnych ruchów w wiekach ubiegłych, że dzisiaj są oni doskonale zorganizowani i utrzymują żywy kontakt ze swymi "kolegami" w różnych krajach. Działają oni równocześnie na terenie różnych państw, dokonując sekwestru samolotów, milionerów, dzieci rodziców bogatych, wybitnych przemysłowców. Nie cofają się przed żadną zbrodnią.

Akcja terrorystów, rekrutujących się, o dziwo, głównie wśród młodzieży należącej do rodzin zamożnych — zwalcza system demokratyczny jak i dyktaturę, ponieważ obydwa systemy "są" burżuazyjne", czy "zgniłym kapitalizmem". Obrona przed terroryzmem nie jest łatwa, gdyż posiada on licznych sympatyków wśród różnych klas społecznych. Wzmocniona kontrola na lotniskach, trzymanie straży przy gmachach rządowych, ustawiczna ochrona członków rządu czy dyplomatów oraz inne środki ostrożności okazują się stosunkowo mało skuteczne.

60-lecie Rewolucji Rosyjskiej

Wielką manifestacją oraz paradą wojskową na Placu Czerwonym w Moskwie, zakończoną się w dniu 8-mym listopada oficjalne uroczystości związane z obchodami 60-tej rocznicy Rewolucji Październikowej.

W paradzie wzięły udział formacje pancerne, które były nieobecne w tego rodzaju wydarzeniach od roku 1974. Po raz pierwszy pokazano najnowocześniejszy czołg sowiecki T-72. W następnych szeregach pochodu pojawiła się artyleria przeciwlotnicza oraz rakiety sił naziemnych.

Tak jak w ostatnich latach nie pokazano rakiet międzykontynentalnych. Pod gigantycznymi podobiznami Lenina oraz prezydenta Leonida Breżniewa defilowało tysiące żołnierzy i setki pojazdów wojskowych przed trybuną oficjalną, gdzie znajdowali się przywódcy partii i rządu oraz liczni przedstawiciele partii komunistycznych innych krajów zaproszonych na te uroczystości.

Parada wojskowa rozpoczęła się punktualnie o godz. 10-tej. Minister Obrony marszałek Dimitry Ustinow dokonał przeglądu wojsk. Dwie duże orkiestry wojskowe prowadziły umundurowane jednostki służby bezpieczeństwa, skoczków spadochronowych oraz jednostki marynarki wojennej.

Przejechało także przez Plac Czerwony 130 jednostek pancernych przeciwczołgowych, samochody pancerne transportujące żołnierzy oraz czołgi produkowane przed pojawieniem się najnowocześniejszego T-72. Jest to czołg, odpowiednik czołgu zachodnio-niemieckiego Leoparda, wyposażony w automatycznie naprowadzaną na cel lunę, oraz urządzenie samoladujące pociski.

Następnie odbył się pochód cywilny, w którym wzięli udział sportowcy, przedstawiciele partii i organizacji związkowych. W czasie 3-ech godzin manifestacji sprawozdawca radiowy powtarzał 70 sloganów wybranych na tę okazję.

W krótkim przemówieniu, trwającym 8 minut, minister Ustinow powiedział: "Partia i Związek Sowiecki przodują w walce o pokój w usuwaniu napięć i rozbrojeniu, jednakże równocześnie używają wszelkich możliwych środków by wzmocnić obronę ZSRR. Nasz potencjał obrony — powiedział — jest tak ogromny, że nikt nie odważy się na ryzyko napaści na nasz ustrój. Nasze siły zbrojne razem z wojskami Układu Warszawskiego są zawsze w pogotowiu by bronić naszych zdobyczy".

Na przyjęciu wydanym na Kremlu przez Breżniewa, ten ostatni oświadczył: "Pokój i socjalizm są nieodłączne. Uczynimy wszystko aby usunąć groźbę wojny i by rozszerzyć pokojową współpracę między narodami". I dodał: "Naród rosyjski żyje obecnie w lepszych warunkach materialnych i duchowych niż kiedykolwiek. Jednocześnie jasno widzimy co należy poprawić i polepszyć, wiemy także kiedy i jak to zrobić".

* * *

Komentarze prasy światowej oceniły krytycznie osiągnięcia i idee przewodnie światowego komunizmu. Wskazują z jednej strony na przejście inicjatywy i administracji w ręce "nowej klasy" nielicznej i broniącej za wszelką cenę swoich wpływów i swej przywilejowanej sytuacji. A z drugiej strony pokazują rażące braki w rozwoju ekonomicznym i społecznym w krajach gdzie wprowadzono ideologię Rewolucji Październikowej. Komentarze wskazują jeszcze na jeden aspekt. Ostateczna konsolidacja nowego ustroju w ZSRR była dziełem siły militarnej. I odtąd komuniści zdobywali władzę w wielu krajach nie poprzez rewolucję społeczną ale militarne. Tak było w wojnie domowej chińskiej, w okupacji wojskowej jedenastu krajów Europy Wschodniej, w wojnach "wyzwolenia narodowego", które dokonują się dziś w Afryce przy pomocy militarnej Związku Sowieckiego.

NIESPODZIANKA W MOSKWIE

Generalny sekretarz hiszpańskiej partii komunistycznej — Santiago Carillo był upoważniony do wygłoszenia przemówienia podczas ogólnej sesji ponad 100 partii komunistycznych zebrałych w Moskwie, by obchodzić 60 rocznicę Rewolucji Październikowej (7 listopada 1917 roku). W ostatniej jednak chwili Carillo otrzymał zawiadomienie, że jego przemówienie wykreślone zostało z listy mówców.

W wywiadzie udzielonym korespondentom zagranicznym Carillo wyznał, że przewidywał trudności w wygłoszeniu swej mowy z dwóch powodów: pierwsza trudność: tekst jego przemówienia był o wiele silniejszy i ostrzejszy od mowy sekretarza wioskiej partii komunistycznej — Enrico Berlingera. Mowa tego ostatniego wywołała protestacyjne głosy większości zebrań delegatów, ponieważ Berlinger oświadczył, iż jego partia walczy nad utworzeniem nowej społeczności socjalistycznej. Społeczność takiej w której są zagwarantowane wszelkie wolności obywatelskie (indywidualne, zbiorowe, polityczne, religijne itp.). Dopuszcza się nawet istnienie kilku partii politycznych.

Drugą przeszkodą w wygłoszeniu swej mowy widział Carillo w swej książce wydanej niedawno i noszącej tytuł "Eurokomunizm i państwo". Prasa sowiecka skrytykowała bardzo ostro tę książkę, twierdząc, że Carillo chce się całkowicie uniezależnić od sowieckiej partii komunistycznej. Carillo, który jest najbardziej zagorzałym obrońcą eurokomunizmu, o wiele więcej aniżeli Berlinger czy Marchais, wybiera się wkrótce do Stanów Zjednoczonych, by wygłosić na Uniwersytetach Harvard i Yale konferencje na temat eurokomunizmu.

Dopiero najbliższa przyszłość pokaże, czy eurokomunizm stanie się socjalizmem z ludzką twarzą, który to system starał się zaprowadzić Dubcek w Czechosłowacji podczas "wiosny praskiej". Bawił tak w Hiszpanii jak i we Francji zbliża się czas wyborów parlamentarnych. Z ich wyników będzie się można przekonać, ilu wyborców hiszpańskich czy francuskich wierzy w eurokomunizm i popiera go.

BALET MAZOWSZE

José Wanderley Dias



W pierwszym momencie wydawałoby się, że pisać o tym bajecznym zespole Mazowsze, który kończy swój drugi triumfalny występ w Kurytybie, będzie czymś bardzo łatwym. Wystarczyłoby — tak by można sądzić — zrobić streszczenie lub po prostu przepisać kilka entuzjastycznych komentarzy dziennikarskich jakich pełno w czasopiśmie wielu krajów, opracowywanych przez wyspecjalizowanych krytyków w ciągu dwudziestupięciu lat istnienia tego niezrównanego zespołu.

Czytaliśmy wyinki dziennikarskie i zgadzamy się ze wszystkimi entuzjastycznymi przymiotnikami jakie, nasi koledzy, na czterech kontynentach świata napisali, piszą i będą pisać o Mazowszu.

Od nich zapożyczamy superlatywy "bravo", "niech żyje", "banzai", "wonderful", "wunderbar", "merveilleux" i wszystkie fascynujące synonimy w językach różnych narodów.

I to wszystko co już było powiedziane i to co jeszcze będzie napisane niestety odbiega bardzo od pełnej prawdy, trudno wyrażalnej słowem, komentarzem, wzmianką.

I nie mogło być inaczej...

Które słowo zawiera w sobie kwiat?

Jakie wyrażenie określi duszę?

W jakim słowie zmieści się muzyka?

Jakie określenia są w stanie wyrazić ożywiony taniec, bogactwo barw, wytworność gestu, uśmiech dziewczyny, nadzieję ducha, urok miłości?

Słowo jest bajecznym środkiem porozumienia, jednakże nie jedynym ani pełnym. Jeśli tak było, wystarczyłoby Mazowszu, podobnie jak komukolwiek z nas, wejść na scenę i mówić bez przerwy do tych, którzy przyszlby nas zobaczyć i słuchać.

Na to, słowo jest niedostateczne. Dlatego jest niewystarczające moje słowo, a także słowa tych, którzy pragnęliby przekazać piękno Mazowsza będące bankietem duchowym dla wzroku, dla słuchu, dla serca, dla duszy, dla pamięci, dla tęsknoty.

Bo Mazowsze ma wszystko i to udziela hojnie, barwnie, muzycznie i tanecznie. Byłoby błędem twierdzić, iż w zespole tym wszystko funkcjonuje dokładnie jak w zegarku, czy jak w chronometrze.

Tak nie jest; gdyby tak było, przedstawienie byłoby mechaniczne, sztywne, pełne raczej manekinów niż ludzi.

Jest oczywiste, że tam widzi się rygor wielu lat ćwiczeń i dedykacji, dyscypliny i metody. Ale tam jest widoczna przede wszystkim swoboda i radość życia, niezależność szlachetnego sentymentu.

To odczuliśmy w chłopcach i dziewczętach tego wspaniałego zespołu polskiego tańca folklorystycznego, który zachwyca różnorodnie narody na wszystkich szerokościach i długościach geograficznych.

Czas upływa szybko patrząc na Mazowsze.

Człowiek cieszy się, śmieje, ale też i wzrusza do łez w czasie spektaklu. Różnica językowa, ta wielka bariera, opada wobec wdzięku śpiewaków, doskonałości muzyków, klasy tancerzy, urody wykonawców (a wielu z nich jest tym wszystkim jednocześnie), bogactwa strojów i niesłychanej gracji.

Czuliśmy się jak w podróży, którą tylko sztuka jest w stanie przysporzyć.

Balet przeniósł nas z polskich łąk do wyrafinowanych salonów starej Europy... i wówczas widzieliśmy, iż mazur i polonez są tak polskie jak i oberki, podobnie jak cudowny taniec chłopców z siekierkami, ich kobzy i dziwny instrument, podobny do naszej "cuica" pobudzający do śmiechu i radości.

Oglądać Mazowsze to wierzyć w bezgraniczną przyszłość człowieka, wyczuwać to wszystko co rodzaj ludzki jest w stanie stworzyć dla piękna, dla jedności, dla sztuki.

A kiedy człowiek widzi tych bajecznych ludzi szczęśliwych i śpiewających w małym kościele pod wezwaniem św. Stanisława, okazując muzyką swój kult Bogu i swą cześć "Matce" z Jasnej Góry, zrozumie się lepiej dlaczego nieskończoność mieści się również w istocie skończonej, jednak wiecznej, którą jest stworzenie ludzkie.

Mazowsze jest jednocześnie bajką i wulkanem...

Bajką, bo nas przenosi do świata fantazji, do doskonałości, która tylko może być zbudowana przez muzykę i przez miłość...

Tak, wulkanem, wulkanem w wybuchu, tylko że rozsiewającym kwiaty, nuty, kroki, tęsknotę, oczarowanie...

Mazowsze to coś co trudno zapomnieć... "Modinha" kompozytora Chico Buarque de Holanda, śpiewana przez zespół wzruszyła nas do łez. W postawie stojącej, odurzeni pięknem, długo oklaskiwaliśmy ten niezapomniany zespół... Mazowsze!...

(Tłumaczył: Tadeusz Krul)



Król hiszpański Juan Carlos proklamował swego 9-letniego syna Felipe de Borbon następcą tronu z tytułem "Księcia Asturii". Ceremonia ta odbyła się w mieście Oviedo.

W KALEJDOSKOPIE

◆ NOWY JORK — Rząd USA postanowił oddać Węgrom koronę św. Szczepana, która znajdowała się pod opieką amerykańską od końca II wojny światowej. Wręczenia tej korony dokona w grudniu bieżącego roku sekretarz stanu — Cyrus Vance.

◆ MOSKWA — Publiczna obrona eurokomunizmu przez Berlingera — szefa komunistów włoskich oraz niedopuszczenie Carillo do wygłoszenia swego przemówienia — rejestruje ostry kryzys między Moskwą a partiami komunistycznymi Hiszpanii, Włoch i Francji.

◆ WASZYNGTON — Międzynarodowy Pen Club informuje, że ponad 600 zawodowych pisarzy jest przesładowanych w 55 krajach. Wśród tych krajów pierwsze miejsca zajmują: Argentyna (119 pisarzy), ZSRR (78) i Chile (57).

◆ PARYŻ — Za zgodą USA i Związku Sowieckiego utworzył się w Libanie prowizoryczny rząd palestyński (na wygnaniu). Rząd ten reprezentować będzie naród palestyński na najbliższej konferencji w Genewie.

◆ LONDYN — Alianckie koła wojskowe (NATO) już wiedzą, że Związek Sowiecki posiada rakietę przenośną SS-16 zdolną osiągnąć Stany Zjednoczone, gdyż jej zasięg ma wynosić 4 tysiące km. Amerykanie będą mieć podobną raketę dopiero w 1980 roku.

◆ BRASILIA — Najwyższy Trybunał Wojskowy potępił nadużycia dokonywane na osobach aresztowanych lub więzionych przez niektóre komendy policji głównie w São Paulo i Rio de Janeiro. Nieludzkie obchodzenie się z więźniami zanotowane w kilku wypadkach stanowi jawne gwałcenie praw i godności człowieka.

◆ WASZYNGTON — Prezydent Carter upoważnił sekretarza Obrony Harolda Browna do reorganizacji Amerykańskich Sił Zbrojnych, by uniknąć trudności powstałych niejednokrotnie między sztabem głównym a dowódcami lotnictwa, marynarki czy sił lądowych.

◆ KUWEIT — Z prasy Kuweitu pochodzi wiadomość, że Związek Sowiecki dozbiera powstańców palestyńskich w ich akcji przeciw Izraelowi. Dowodem tego było bombardowanie przez Palestyńczyków izraelskiego miasta Naharia przy pomocy sowieckich rakiet "Katusza".

◆ BRASILIA — Rządy Paragwaju i Brazylii doszły do porozumienia w sprawie ustalenia cyklu hydroelektrowni w Itaipu. Dwieście generatorów będzie produkowało prąd o 60 cyklach i pozostaje 9 o 50 cyklach.

◆ SAO PAULO — Prezydent Geisel dokonał otwarcia wielkiej wystawy przemysłowej Brasil - Export 77. Została na nią zaproszonych wielu przemysłowców z kraju i zagranicy.

PODSŁUCHANE...

KRONIKA RIO DE JANEIRO

POLSKA WARTA HONOROWA PRZY GROBACH POLEGŁYCH NA POLU CHWAŁY

Dorocznym zwyczajem członkowie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK), pełnili wartę honorową przy grobach poległych na polu chwały, żołnierzy brazylijskich pochodzenia.

W dniu 2 listopada bieżącego roku, w Dzień Zaduszny na plac przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza drugiej wojny światowej — przybył marszałek Cordeiro de Farias, jeden z dowódców Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego we Włoszech. Po dokonaniu przeglądu zgromadzonych oddziałów wojskowych, marszałek de Farias złożył wieniec u stóp Pomnika... Z helikoptera posypały się płatki róż... Zgromadzeni, w skupieniu wysłuchali sygnału trębacza... "Adeus!"... Po tej ceremonii wszyscy zeszli w głębokiej ciszy do podziemi...

Tam, w katakumbach została odprawiona Żałobna Msza święta. Celebrował mszę były kombatant Korpusu Ekspedycyjnego, obecnie kapelan I-szej Armii, Monsignore Monteiro, który zakończył ceremonię religijną wspólnym kazaniem, podkreślając wielki wkład duchowy tych, którzy życie dla Ojczyzny poświęcili i za "Wolność naszą i waszą" krew przelali... Módlmy się za nich... Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a Światłość Wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków, Amen!... Jednocześnie zostały zadane warty honorowe przy grobach — przez kombatantów brazylijskich i alianckich, oraz przez młodzież szkół miejskich. Warty te zmieniały się co pół godziny, od rana aż do wieczora. Wieczorem, również z udziałem młodzieży odbył się jeszcze uroczysty apel poległych.

Członkowie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów ustawiali się na czele tych rzędów grobów, gdzie widnieją polskie nazwiska. Tam smem wiecznym spoczywają żołnierze brazylijscy, czytamy na marmurowych płytach: Adam Wójcik, Stanisław Wójcik, Piotr Krzyński, Jan Reszkowski, Marcell Jasiński, Jan Proczek, Józef Stolek, Wacław Panczewski i inni... Wszystkie groby obsypane kwiatami... Przyszły rodziny poległych, znajomi i tłumy odwiedzających. Te brazylijsko-polskie groby ze specjalną pieczołowitością traktowane są przez polskich kombatantów. To nasze dowody braterstwa i solidarności z kombatantami brazylijskimi!

Przy wielu grobach stoją najbliższe rodziny poległych bohaterów... W skupieniu odmawiają modlitwy, a łzy do oczu się cisną... Tyle lat!... A zdaje się, że to było wczoraj... Siwy włos i wiele, wiele zmarszczek lata nam liczą, ale duchem jesteśmy ciągle ci sami, ci sami młodzieńcy, skokami zdobywający nieprzyjacielskie stanowiska, razem z wami!... Za naszą i waszą Wolność!

M. K.

NA ŚLUBIE U GARDOLIŃSKICH

Byłem zaproszony na ślub syna śp. Edm. Gardolińskiego, wielkiego działacza polonijnego w Rio Grande do Sul oraz p. Zenie, wspaniałomyślną i dzielną działaczkę polonijną. Odwiedziłem ks. Leona Lisiewicza, niezmordowanego w pracy duszpasterskiej i społecznej w ciągu 15 lat w Porto Alegre. Podziwiałem wysiłek ks. Leona przy pracy nad dziećmi opuszczonymi w myśl św. Wincentego a Paulo, którego obraz jest wymalowany na trzypiętrowym domu.

Ślub Edmunda Gardolińskiego syna "Dziunia" z Marią Cristiną Popp odbył się w kościele św. Józefa dnia 28-X-1977 na ten dzień przepięknie ustrójonym. Przy asyście 4 księży nawiązania otrzymali błogosławieństwo. Między nimi dwaj księża bracia bliźniacy, krewni młodej a ze strony rodziny Gardolińskiego dwaj przyjaciele: Ks. Albin Stawiński i niżej podpisany. Piękne śpiewy i muzyka towarzyszyła ceremonii tego sakramentu. Kościół był pełny przyjaciół i znajomych.

Po pięknej ceremonii zaproszeni udali się do klubu w dzielnicy Floresta i zapełnili klub w sumie około 300 osób gdzie zostali ugoszczeni przy obfitych stołach i wesołej zabawie.

Śczęść Boże młodym na nowej drodze życia.

Ks. F. Stefanowicz

W drugą rocznicę śmierci Janusza Ficińskiego

Mija już drugi rok, kiedy nam Ciebie zabrano, Januszu... Jakże ten czas leci... Mówi przysłowie, "że czas wszystko leczy": rany, bóle, tęsknoty, powoduje zapomnienie... Nie zgadzam się z tym przysłowiem. Już dwa lata mija, jak nas opuściłeś, a Ty jeszcze żyjesz. Na każdym kroku spotykamy się z Twoją pracą, czy to artyści czy społecznicy, któremu, niestety nie udało się zrealizować wszystkich zamierzeń i ideałów...

Powiadają, że nie ma człowieka niezastąpionego. Ja sam w moim zeszłym artykule, pisząc do Ciebie, przytoczyłem słynne zdanie z "Wesela", Wyspiańskiego:

"... pójdziem — inni po nas przyjdą...". Niestety do dziś jeszcze nie znalazł się człowiek, któryby Ciebie zastąpił. — Kolonia nasza w Paranie, pomału zanika... Projekt Twój, aby ratować jeszcze to co pozostało, przez stworzenie "Centro Cultural Polono-Brasileiro", pomimo kilku nieudanych posiedzeń i obojętności wielu... spoczywa w zapomnieniu, a przecież jest to jedyna możliwość zachowania naszych tradycji i kultury polskiej.

Czyż to nie wstyd? — największa liczebno Grupa Etniczna Polska, nie posiada organizacji reprezentacyjnej, jak to mają inne narody, zamieszkujące Parane? "Centro Americano", "Cul-

tura Inglesa", "Centro Italo-Brasileiro", "Aliança Francesa", "Ucraniano-Brasileiro", "Germanico-Brasileiro", nawet "Grupo Amigos da Romania", posiadająca zaledwie kilku członków... A my co? Czyż doprawdy brak nam ludzi jeszcze młodych a energicznych, którym nie jest obojętny Kraj naszych przodków, aby zrealizować to wielkie, dla nas dzieło?

Panowie! zastanówcie się. Posiadamy kilka Organizacji polskich czy polsko-brazylijskich, jak: Tow. Dobroczynne P. B., dawny Centralny Związek Polaków w Brazylii, Tow. Kośluszkowski, Tow. Szkoły Ludowej, Tow. União Juventus oraz dwie Grupy Folkloru Polskiego — czyżby naprawdę nie było tam ludzi, którzyby zajęli się tą sprawą?

Panowie z Zarządów, zastanówcie się, bo czas leci i może być za późno. — Połączcie się chociaż w tej sprawie i zrealizujcie wspomniany projekt "CENTRUM KULTURALNE POLAKÓW W BRAZYLII". Będzie to pomnik, jaki postawicie Polonii Paraniańskiej a jednocześnie oddanie hołdu projektodawcy, który poświęcił całe swoje życie sprawom społecznym i polskim, zmarłemu przed dwoma laty Januszowi Duninowi Ficińskiemu.

Tadeusz Morozowicz

Wszędzie to samo, to samo...

Nie bardzo mi się chce weryfikować, że "podróże kształca". Spotkałem niedawno Amerykanina polskiego pochodzenia, który zwiedził w tym roku Polskę. Człowiek wykształcony. Ale czy się o Polsce dzisiejszej wiele dowiedział? Przez całe pół godziny opowiadał tylko jakie to piękne i wygodne hotele znalazł w trzech miastach, o ile pamiętam w Warszawie, w Krakowie i w Katowicach. Nic więcej z niego nie można było wydobyć. Nie umiał nic opowiedzieć o położeniu gospodarczym, o wyżywieniu ludności, nie mówiąc już o literaturze, sztuce, muzeach, wystawach, albo o polityce. Nic tylko te hotele!

Z tego nie wynika, że inni się czegoś więcej w podróży nie nauczyli. Wynika tylko to jedno, że są ludzie których podróże nie kształca. Jeden zauważy więcej, drugi mniej, a jeszcze inny zapamięta tylko co mu podawano na talerzu.

Muszę się przyznać, że i mnie już podróże mniej kształca. Z latami zatracca się przede wszystkim łatwość w nawiązywaniu rozmów ze spotkanymi w podróży ludźmi, a tak już jest, że się spotyka więcej ludzi albo mało znanych albo całkiem obcych. Tylko wyjątkowo znajdują się człowiek w towarzystwie ludzi z sercami na dłoni, gotowymi do opowiadania o warunkach i sprawach miejscowych i do udzielania wyjaśnień na pytania. A często spotyka się ludzi, którzy poza swoimi osobistymi sprawami nie wiedzą nic a nic, co się dzieje w ich mieście.

Wtedy nie ma nic innego do zrobienia, tylko patrzeć własnymi oczyma, chodzić pieszo po ulicach i uliczkach, zwiędzać co się da z drukowanymi "przewodnikami" w rękę, czytać miejscowe gazety i porównywać co się widzi z tym co się czyta. Czasem się uda spotkać człowieka gotowego i zdolnego do udzielenia wyjaśnień.

Ale kto z podróży, zwyczajnych turystów, ma na to ochotę! Znam takich, co po odbyciu podróży poprzez całe Stany Zjednoczone potrafią tylko powiedzieć, ile tysięcy mil przejechali, jakby przez cały czas nie robili nic innego, tylko patrzyli na liczniki w swoich samochodach — od Nowego Jorku do San Francisco.

Podróżując po Ameryce doznaje człowiek jednego zjawiska: nie widzi się nigdzie wiele nowego. Stacje benzynowe wszędzie prawie takie same, jest ich zwykłe po kilka na skrzyżowaniu dróg, bo benzynę rozprowadza po całym kraju kilka czy kilkanaście kompanii naftowych: Exxon, Mobil, Sanoco, Aramco. Mała polciecha, że Mobil buduje te stacje w innym stylu niż Sanoco, bo każda stacja firmy Exxon jest taka sama w jednym mieście jak w drugim. To samo z przydrożnymi restauracjami, jedna taka sama jak druga, bo należą do tych samych kompanii, sprzedają takie same "sandwicze" i zimne lub ciepłe napoje. Nawet miasta i miasteczka są budowane "na jedno kopyto" i przedstawiają podobną mieszaninę budynków starszych w stylu "wiktorian-skim" z nowoczesnymi budynkami w stylu "nowoczesnym", czyli bez ozdób i bez urozmaicenia, same wielkie "pudła". Przejżdżając przez stolicę stanu Nowy Jork (mało kto zapewne wie, że chodzi nie o miasto Nowy Jork tylko o Albany) widzi się z okna autobusu takie urozmaicenie tej mieszaniny; kilka zróżnowanych i wypalonych budynków! Tyle że jest ich mniej niż w Nowym Jorku.

Oczywiście wszędzie jest coś odmiennego. Całe nieszczęście, że nawet ta "odmienność" jakoś nie robi wielkiego wrażenia. Cóż z tego, że w Chicago jest kilka domów czy wieżowców okrągłych, a gdzie indziej wyglądają z dalsza jak wielkie graniaste szopy, nawet bez dachów (jak na przykład dwa najwyższe wieżowce w Nowym Jorku), kiedy ani jeden ani drugi taki kolos jakoś nie ma czym nacieszyć oka.

Autor wspaniałej książki "Casa Grande e Senzala" pisze, że tylko kilka krajów ma jakąś magnetyczną siłę przyciągania i przetrabiania imigrantów z całego świata na swoją modę. Dzieje się to jednak kosztem różnic pomiędzy tymi grupami. A nowoczesna technologia zabija resztki różnic pomiędzy prowincjami czyli stanami. Ledwo — ledwo, staraniem różnych miejscowych stowarzyszeń, ratuje się jeszcze niektóre zabytki przed zalewem nowoczesnej tandety tak w budownictwie jak w urządzeniach. Tak się właśnie dzieje w kilku wschodnich stanach Ameryki stanowiących coś w rodzaju dzielnicy określanej jako NEW ENGLAND czyli "Nowa Anglia". W każdym mieście i miasteczku znajduje się w centrum mniej lub więcej rozległy zieleńiec czyli "green", z jednym lub drugim kościołem (protestanckim) w tradycyjnym stylu, z wysoką białą wieżą. I te zieleńce z białymi kościołami są budowane i urządzone na jeden sposób, ale w każdym razie są inne niż to co się widzi dalej na zachód. Nadają one tym miasteczkom swoisty urok i przypominają czasy dawne, sprzed ogłoszenia niepodległości, kiedy ta okolica stanowiła tylko "nową Anglię", podobną jednak do kraju z którego się wywodzili jej pierwsi biali mieszkańcy.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekażać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
80.000

Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor:

Pe. Ladislau Biernaski

Redatores:

Pe. Jorge Morkis

Pe. José Zajac

Pe. Sigismundo Piotrowski

Pe. José Orlovski

Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZEJĘC:

Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 12:00 i od 13:30 do 18:00.
W soboty: od 8,00 do 10,30.

U W A G A !

**PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1977
OD STYCZNIA**

Pocztą zwykłą:

W Brazylii Cr\$ 140,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 25 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 30 dolarów
Cena egzemplarza Cr\$ 3,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ

W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kanty Prep.
ERIE - PA - 16501.

Podróże po Ameryce zalecają kompanie lotnicze i autobusowe, reklamując na wszystkie sposoby osobowości każdego stanu. Najbardziej pociągające są chyba osobowości będące dziełem — jak się to mówi — NATURY. Jest jeden tylko wielki kanion nad rzeką Colorado, jeden jest tylko wielki "gejzer" czyli coś w rodzaju głębokiej studni z której gorąca woda wytryskuje wysoko w górę co godzinę na wysokość 50 metrów. Zdziwili tam ludzi to prawie regularne zjawisko i ściga moc turystów jako coś odmiennego.

Ale i tam podróże uczą już turystów, że nieubлагana jednostanność zagraża nawet takim zjawiskom przyrody. Turysty mogą szukać czegoś odmiennego i nadzwyczajnego, ale nawet tam chcą żyć wygodnie, jak u siebie, w hotelach czy motelach albo w "domkach na kołach". I ta jednostajna cywilizacja pcha się w każdy kąt, a nawet wody malowniczych rzek chce skierować kanałami i tunelami do poruszania silowni elektrycznych.

Bo i tam cywilizacja to lodówki, telewizja i klimatyzacja... Elektryczna!

A. S.

Sowiecka karna psychiatria

Z końcem sierpnia br. w Honolulu, stolicy Wysp Hawajskich, odbył się VI międzynarodowy kongres Światowego Stowarzyszenia Psychiatrycznego.

Głównym tematem obrad były nie referaty naukowe ale debaty w sprawie nadużywania medycyny dla celów policyjno-politycznych. Głównym oskarżonym był Związek Sowiecki, który za brak entuzjazmu dla sowieckiej władzy i komunistycznego ustroju, zamyka oponentów w szpitalach dla wariatów i poddaje ich tam specjalnej kuracji.

Zarzuty te nie są nowe. Zostały one skierowane przeciwko ZSRR już w 1971 roku na poprzednim kongresie w Meksyku. Jednakże uczestnicy tego kongresu uznali te zarzuty za nie udowodnione i jednym materiałem dowodowym były zeznania dysydenta Włodzimierza Bukowskiego, które przemycił na Zachód i opublikował. Lekarze z krajów prawdziwej demokracji nie mogli uwierzyć, że ich sowieccy koledzy poniżą się do roli oprawców według instrukcji tajnej policji. Wobec tego postanowiono sprawę oddać do zbadania oskarżonemu. Wynik był do przewidzenia: K.G.B. sprawę zbadało i... W. Bukowski został skazany za oszczerstwo na 12 lat więzienia.

Tym razem jednak w Honolulu Sowietom nie udało się sztuka. Istnieją już niezbita dowody rzeczowe i zeznania świadków leczonych i leczących. Działacz sekty baptystów w ZSRR Aleksander Podrabinek dostarczył do "Amnesty International" maszynopis o 265 stronicach zawierające relacje i dowody stosowania przez Związek Sowiecki karnej psychiatrii w stosunku do politycznych oponentów. Poza tym angielski psychiatra Sydney Bloch, razem z docentem nauk politycznych w London School of Economics wydal 500 stronicową książkę zatytułowaną "Rosyjskie szpitale polityczne — Nadużycie psychiatrii w Związku Sowieckim". Zawiera ona setki sprawdzonych i udowodnionych wypadków "leczenia" dysydentów w szpitalach dla wariatów a najważniejszym w niej jest ustęp, ogłoszony już poprzednio w samizdacie (tajne pismo krążące w ZSRR) pt. "Podręcznik psychiatrii dla dysydentów". Książka ta na Zachodzie zrobiła ogromne wrażenie i była jednym z głównych dowodów winy ZSRR na kongresie w Honolulu. Poza tym zeznawali w charakterze świadków sami zainteresowani. Pacjentami szpitali dla wariatów byli, wydani ze Związku Sowieckiego: Bukowski, Pijuszczyk, Fainberg i inni. Leczących reprezentowała Dr Marina Wojchańska, Dr Borys Zubok i Dr Awtandij Papaszwilli, który pracował w szpitalach w Tyflisie i w Czechosłowacji. Kiedy protestował przeciwko fałszywej diagnozie, poradzono mu, aby milczał, gdyż w przeciwnym przypadku on również może być uznany za wariata. Wspomniany A. Papaszwilli twierdził, że jako środki kuracyjne stosowane są preparaty neuroleptyczne, szkoli insuliny, zasztrzyki sulfazyliny i rezerpina, która w dawkach terapeutycznych leczy nadciśnienie a w dozach nadmiernych degeneruje ustrój nerwowy. Oskarżył on profesora Marata Vartanyana, sowieckiego delegata do Komisji Roboczej światowego Kongresu w Meksyku w 1971 roku, że dzięki jego machinacjom Związek Sowiecki nie został wówczas potępiony za swe zbrodnicze praktyki oraz że kłamał udzielając wywiadu pewnemu czasopiśmisku sowieckiemu, jakoby kongres w Meksyku zatwierdził haniebne metody i sfałszowane diagnozy w stosunku do przeciwników politycznych.

Kiedy nie udało się zaprzeczyć oczywistym dowodom Dr Śniejńskiego, jeden z członków delegacji sowieckiej, stosując komunistyczną dialektykę do rozpraw naukowych starał się przekonać słuchaczy o słuszności praktyk sowieckich udowadniając, że komunizm leninowski-stalinowski jest najidealniejszym rozwiązaniem ustrojowym, w którym według sowieckiej piosenki "Nie istnieje inny kraj w którym by człowiek tak swobodnie oddychał". Cyniczne i kłamliwe te argumenty nie trafiły do przekonania lekarzy, których sumienie i etyka nie zostały zdeprawowane przez marksistowski imperializm, którym drogą i obowiązujące są zasady Hipokratesa, więc nie pogodzili się z ewentualnością, aby ich również uznano za wariatów. W konsekwencji wniosek potępiający Związek Sowiecki za nadużywanie medycyny dla celów policyjnych został uchwalony 90 głosami przeciwko 88 głosom. Ten wysoki procent sympatyków ZSRR, którzy ze względów politycznych zdradzili swe lekarskie obowiązki i opinie, tłumaczy się manewrami szefa sowieckiej delegacji "Dr" Babajana, który zagroził wystąpieniem ZSRR ze światowego Związku Psychiatrycznego i zarządził bojkot ostatnich posiedzeń kongresu w Honolulu.

Okazuje się jednak, że pomysł zwalczania przeciwników politycznych przy pomocy strzykawki i kaftana, stosowany nagminnie w Związku Sowieckim, jest zaraźliwy i inne kraje, poza satelickimi, również je stosują. Delegat amerykański Paulo Chodoff oskarżył o te praktyki Czechosłowację i Rumunię oraz podejrzewał, że go stosują Unia Południowo-Afrykańska, Argentyna i Chile. Wygłosił na kongresie plemienną mowę, w której lekarzy współpracujących z tajną policją nazwał szarlatanami. Jego wniosek potępiający psychiatryczne nadużycia, bez względu na to, gdzie są stosowane, został uchwalony 121 głosami przeciwko 65 głosom. Nie oznacza to jednak, że 187 delegacji brało udział w głosowaniu. Był to wynik nowej metody głosowania, przynajmniej ilość głosów w stosunku do zaludnienia danego kraju, który delegacja reprezentuje. Wydaje się ta metoda rozsądniejsza aniżeli stosowana w Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie głos Ugandy ma taką samą wartość na Walnym Zebraniu co Stanów Zjednoczonych. Kuba przezornie nie brała udziału w Kongresie.

Stosowane przez Związek Sowiecki metody leczenia oponentów uznanych za wariatów, które zostały udowodnione ponad wszelką wątpliwość, nie wiele różnią się od hitlerowskich eksperymentów lekarskich na więźniach obozów koncentracyjnych.

W PRL próbowano swego czasu również zaprowadzić tą karną medycynę ale projekt odnośnej ustawy napotkał na takie oburzenie opinii publicznej łącznie z lekarską, że władze schowały go do archiwum.

Jan Kazimierz Szewczyk

O Historię osadnictwa polskiego w Brazylii

8 — PERSPEKTYWY

Można sobie pofantazjować, to nikomu nie zaszkodzi, ale lepiej nie odrywamy się od naszej, brazylijskiej rzeczywistości. Mówię brazylijskiej — bo chcąc tego czy nie — należymy do tego kraju i ciałem i duszą. Są jeszcze wprawdzie sentymentalne ciągotki za polskim bigosem lub barszczem z grzybkami czy coś w tym sensie, ale to tylko od niedzieli, od większego święta. Na codzień interesuje nas więcej zwykły "fizon" lub cena arakaryjskich kartofli. Polski obecnie nikt już nie zbawi ani jej nie zaszkodzi. Staje się nam ona coraz odleglejsza, zupełnie jak krewni, którzy odjechali czy umarli. Czas, który się poświęca nad fantazyjnym budowaniem nowego jej kształtu, jest czasem straconym bezpożytecznie. Twierząc to, nie mam najmniejszego zamiaru do kuczenia komukolwiek. Po prostu pragnę zwrócić uwagę na otaczającą nas rzeczywistość. Czas spojrzeć prawdzie w oczy i zabrać się do pracy, jaką nam nasza rzeczywistość narzuca.

Istnieją w Kurytybie cztery towarzystwa, posiadające wcale piękny majątek nieruchomościowy. Działalność ich ogranicza się jedynie — poza União Juventus — na obchodzeniu rocznic narodowych, zabaw tanecznych i sporadycznych spotkań okolicznościowych. Z powodu stale kurczącego się grona członków przyszłość ich — wiadoma. Czy nie czas najwyższy, aby wszystkie te organizacje, polskie i "brazylijskie" połączyć w jedną, prężną i potężną instytucję społeczną? Wyposażyc ją w jeden okazały budynek, w gmach kilkupiętrowy, przystosowany do nowoczesnych potrzeb i stworzyć działy, w których wszyscy by znaleźli dla siebie miejsce. Działy dla palaczy, karciarzy, dyskutantów, dla tęskniących za Polską, żyjących jej tradycją jak również i dla tych, którzy pragnęliby ją widzieć inną niż jest obecnie. Dla śpiewających i tańczących w polskich strojach ludowych jak również i dla tych, którzy ją odwiedzają i później żyją wspomnieniami. Mogłby być kącik również i dla malkontentów i zgorzkniałych życiem. A jednocześnie stworzyć — co jest może najistotniejsze — instytut kulturalny polsko-brazylijski, czy jak ktoś chce o odwrotnej nazwie. Zobowiązać go do pielęgnacji tradycji tak polskich jak i krajowych i kazać mu zająć się badaniem i opracowaniem historii polonijnej. Nasze społeczeństwo stać na to.

W takiej supernowoczesnej organizacji byłoby miejsce na wszystko i dla wszystkich. Trzeba tylko chcieć.

Przeciwnicy na pewno wysuną cały arsenał argumentów z naczelnym, nieraz już szermowanym: "A co będzie, jeżeli organizacja zawiądną Brazylianie?" Do licha z tego rodzaju obawami! A kimżeż nasi synowie są, jeśli nie Brazylijczykami? I dla kogo mamy pozostawić organizacje, jeśli nie dla nich?

Na niespodzianki zawsze się znajdują rady. Swego czasu Stryczyński "omal" nie zawiądnął Towarzystwem T. Kościuski. Wyobraźcie sobie w organizacji (najstarszej w Kurytybie) o tak pięknej nazwie rządzących się Arabów! W krytycznej jednak chwili, stary Lachowski (nie żyjący już od kilku lat) powyrzucał wszystkich na "zbity pysk"! Wprawdzie drugiego takiego Lachowskiego nie mamy, ale po to uchwała się statuty aby gwarantowały swobodę rozwoju i bezpieczeństwo organizacji.

Nie wiem nad czym dumają i na co czekają ci, którzy często dają wyraz swym troskom nad przyszłością naszych towarzystw. Jest wyjście na wszystko, należy tylko chcieć. W przeszłości były wprawdzie sondaże na temat połączenia istniejących organizacji, jeżeli nie doszło do tego to tylko dlatego, że zawsze znalazł się ktoś, kto w imię takiej czy innej racji potrafił ideę storpedować. Oby dalsze odciąganie się nie zmściło się na naszym społeczeństwie.

Rozważania niniejsze objąłem ogólnym tytułem "O historię osadnictwa polskiego w Brazylii", może należało go zmienić na inny. Wydaje mi się jednak, że nie tytuł jest ważny. Chodziło mi przede wszystkim o zwrócenie uwagi naszego społeczeństwa polonijnego na konieczność publikowania o sobie jak najwięcej, dać się poznać Brazylijczykom wszechstronnie, bo nie mamy czego się wstydić. Nawet tego, że władamy językiem polskim, to jest naszym bogactwem kulturalnym.

Tematy, które poruszyłem nie są wyczerpane, można do nich wracać jeszcze niejednokrotnie. Być może, nawiązę jeszcze do nich, teraz — na zakończenie — pragnę prosić by mi nikt nie miał za złe, jeżeli poruszając niektóre z tematów uraziłem kogoś mimowoli. Nie złościwość mną kierowała, ale osobisty pogląd na niektóre z polonijnych zagadnień.

RZECZY CIEKAWY I PRAWDZIWE

RADYKALIZACJA

Coraz więcej krajów afrykańskich przesuwają się na lewo, bądź w polityce wewnętrznej, bądź zagranicznej — a czasem jednocześnie w obydwu. Coraz więcej krajów otwarcie kwestionuje wytyczone przez kolonializm granice, żądając zwrotu "utraconych ziem" i "utraconych ludów". Narastają tu konflikty na tle gospodarczym i politycznym systemów afrykańskich i pojawia się XIX-wieczna, europejska w swym stylu, irredenta (związek polityczny). Stopień przesuwania się Afryki na lewo ujawni się dramatycznie w sprawie uznania Angoli, w której dyktaturę sprawuje Ludowy Ruch Wyzwolenia, wspierany przez Związek Sowiecki i Kubę, oraz w sprawie uznania Frontu Polisario, walczącego o byłą Saharę hiszpańską. W Afryce istnieje już 15 krajów, gdzie wpływy osiągnęli komuniści oraz gdzie dochodzą oni już do głosu. Blok ten może coraz częściej liczyć na poparcie sześciu a nawet ośmiu państw, wprawdzie jeszcze nie komunistycznych, ale coraz bardziej komunistujących w swojej polityce zagranicznej. Blok ten coraz częściej zdobywa przewagę w OJA (Organizacja Jedności Afrykańskiej). Jest rzeczą pewną, iż odegra on dużą rolę (militarną lub inną) w kwestii Rodezji i Namibii. Druga zmiana na afrykańskiej scenie politycznej — to narodziny najprawdziwszej irredenty wzdłuż i wszerz kontynentu, zjawiska, które już teraz niektórzy nazywają otwarcie "imperializmem Trzeciego Świata". Implikacje tego procesu są niesłychanie groźne dla najbliższej przyszłości Afryki, ponieważ stwarzają szerokie możliwości wybuchów wojen lokalnych oraz interwencji zewnętrznych — zarówno ze Wschodu, jak z Zachodu. OJA (Organizacja Jedności Afrykańskiej) jest tak osłabiona nowymi konfliktami ideologicznymi, że nie wydaje się możliwe, aby mogła w jakiś sposób poradzić sobie z narodzinami "imperialistów we własnych szeregach".

("Gwiazda Polarna")

DZIWI NI SOJUSZNI CY ETIOPII

Gra Związku Sowieckiego w tzw. "Rogu afrykańskim" staje się coraz bardziej ambarasująca i ryzykowna, zwłaszcza jeśli chodzi o Etiopię. Do tej pory Moskwa zraziła sobie oddaną jej dotychczas bez ograniczeń Somalię, zyskując w Etiopii wątpliwego raczej sojusznika. Powstał więc teraz paradoks, że Rosja znalazła się w jednym obozie z Izraelem, który również utrzymuje przyjazne stosunki z Etiopią.

Płk. Mengistu — dyktator etiopski, od dłuższego czasu kontynuuje tradycyjną politykę swoich poprzedników-cesarzy w odniesieniu do Izraela, korzystając z izraelskich instruktorów wojskowych i ekspertów. Tak np. VII etiopska dywizja, walcząca ostatnio w Erytrei, była przeszkolona wyjątkowo przez Izraelczyków. W miejscowości Awasz — 250 km na wschód od Addis Abeby, izraelscy instruktorzy prowadzą obóz szkoleniowy dla etiopskich sił zbrojnych. Sześć miesięcy kursów, trwających od 3 do 6 miesięcy jest pułkownik izraelski, a grono jego rodaków — oficerów uczy obchodzenia się z materiałami wybuchowymi, walki na bagnety, czy techniki urządzania zasadzek. Cały ekwipunek (z namiotami włącznie) dostarczany jest przez Izrael i — co jest niebywałe — pochodzi ze zdobyczy wojennych na wojskach egipskich. W kursach bierze udział ponad 350 kandydatów na oficerów. Źródła węgierskie twierdzą, że instruktorzy izraelscy kształcą swoich uczniów również w sensie politycznym. W tym wypadku polityki izraelskiej wobec Arabów.

Równoczesna pomoc Libii dla Etiopii dodaje tej sytuacji dalszego posmaku. Kairska gazeta "Al Thram" — w gwałtownych słowach zaatakowała ostatnio płka Kadafiego za "przekłety alians" z Etiopią i Związkiem Sowieckim. Spotkanie przywódcy libijskiego z sowieckim marszałkiem Kutakowem, które miało miejsce niedawno w Belgradzie, prawdopodobnie złożyło temu celowi.

W każdym razie na lotnisku w Adis Abebie zobaczyć można często niecodzienny widok — stojące skrzydło w skrzydło samoloty sowieckie, libijskie, wschodniemieckie i izraelskie, które przewiozły uzbrojenie dla etiopskich wojsk. Etiopia, obok instruktorów izraelskich korzysta również z pomocy dużej grupy oficerów kubańskich. Widziano ich w szeregach żołnierzy walczących w Ogadenie.

("Dziennik Polski")

SAMOLOTY DLA ZWIERZĄT

Statystyki wykazują, że lotnictwo cywilne przewozi teraz więcej zwierząt niż ludzi.

Z Afryki i Indii każdego roku drogą powietrzną przewozi się do Europy i Ameryki około 70 tysięcy małp. Ogrody zoologiczne otrzymują tą drogą nie tylko papugi, ryby akwariowe i małe żmije, ale również węże boa, słonie, tygrysy, nosorożce, kangury, antylopy.

Towarzystwo lotnicze Hollandii i NRD wysyłały każdego roku na eksport po kilka milionów kanarków. Nie mniej egzotycznych, śpiewających ptaków wysyła Japonia.

Belgijskie towarzystwo ochrony zwierząt wynajmuje każdej jesieni samoloty, by przetransportować na południe uwielbiane w tym kraju jaskółki i bociany, które spóźniły się z odlotem.

Kurczęta, kaczki i indyki, ledwie tylko wykłują się w inkubatorach, przelatują z kraju do kraju — w sezonie dziesiątki milionów.

We Włoszech samolotami przewozi się stada cieląt, a w Australii — owiec. Jak z tego widać, ludzie mniej korzystają z samolotów, niż zwierzęta.

PODSYCANIE WSPOMNIENI O III RZESZY

Środki masowego przekazu Niemieckiej Republiki Federalnej w niemym stopniu przyczyniają się do ożywienia w społeczeństwie wspomnień, związanych z III Rzeszą — i to w duchu sensacyjno-nostalgicznym. Ledwie minęła powódź recenzji kontr-rewolucyjnego filmu historyka Festa o Hitlerze, dzięki której często pustawe tu kina odnotowały rekord frekwencji, a już tygodnik "Stern" rozpoczął druk pamietników szefa propagandy hitlerowskiej Goebbelsa.

Springerowski wielonakładowy magazyn "Welt am Sonntag" uznał, że nie może pozostać w tyle i rozpoczął 4 września druk w odcinkach serii o "szarej eminencji" Hitlera, Martinie Bormanie. Podobne serie ukazały się w tygodniku "Quick". Trudno zliczyć audycje i filmy telewizyjne, przedstawiające odbiorcom, mniej lub bardziej skorygowany obraz przywódców III Rzeszy.

PROJEKT 280 KM KANAŁU W AFRYCE

Na konferencji w Nairobi, poświęconej tzw. "desertyfikacji" to jest obronie przed zwiększeniem się obszarów pustynnych na świecie, zwolennicy ochrony środowiska naturalnego człowieka zaatakowali plany Egiptu i Sudanu zbudowania w Południowym Sudanie najdłuższego na świecie kanału, nadającego się do żeglugi.

W sprawozdaniu przygotowanym przez "International Environment Centre" wyrażają oni opinię, że kanał ten nazywający się Jonglei, długości 280 km, drastycznie zmieni warunki bytu ludzi i zwierząt tego rejonu i zmniejszy opady deszczowe w Afryce Wschodniej. Według raportu, kanał spowoduje przesunięcie się różnych chwastów na północ, które zablokują Biały Nil, pozabawi tubylców łowisk rybnych oraz utrudni wędrowni szczepów koczowniczych i migrację zwierząt.

Delegat sudański Abdula Yacoub, wicedyrektor uniwersytetu Juba odrzucił raport "environmentalistów" jako całkowicie niesłuszny i oświadczył, że głównym celem kanału, który ma być wybudowany do 1981 roku, jest zapewnienie korzyści głodującej obecnie ludności Sudanu. Szef delegacji sudańskiej, dr Habashi, określił raport environmentalistów jako "krokodylę ży wylewaną przez dzieci, których nie nie obchodzi los ludzi żyjących w warunkach epoki kamiennej".

PRZENOŚNĘ ELEKTROWNIE ATOMOWE

Osobliwością sowieckiej energii jądrowej są pierwsze na świecie przenośne elektrownie atomowe typu "Siewier".

Elektrownia taka ma moc 1,5 MW i może dostarczać energię elektryczną dla osady liczącej ok. 3 tysiące mieszkańców. Elektrownie typu "Siewier" są szczególnie przydatne w terenie trudno dostępnym, zwłaszcza na Dalekiej Północy i na Dalekim Wschodzie, gdzie nie można lub nie opłaca się budować dużych elektrowni, a wśród bezdroży usytuowane są osiedla, osady i kolonie geologów, czy też budowniczych nowych kopalń.

Po załadowaniu paliwa reaktor może pracować przez ok. trzy lata. Kilka kilogramów paliwa uranowego zastępuje przez ten okres 150 tys. beczek oleju napędowego, spalane go przez elektrownie dieslowskie.

Elektrownie typu "Siewier" montuje się z prefabrykowanych elementów o ciężarze nie większym niż 15 ton (cała elektrownia ma ciężar ok. 360 ton). Można więc wszystkie części — w przypadku braku dróg i lotnisk — dostarczyć na miejsce montażu śmigłowcami.

Elektrownie takie służą nie tylko do wytwarzania energii elektrycznej, ale również ciepłej, do ogrzewania mieszkań. Są one proste w konstrukcji i wymagają zaledwie 2-3 osobowej obsługi; konstruowane są zaś tak, że w razie potrzeby, aby otrzymać pożądaną moc, można łączyć kilka jednostek w jeden zespół.

100 charutos por Cr\$ 32,00. Isqueiros desde Cr\$ 8,00 até Cr\$ 300,00. Baralhos desde Cr\$ 8,00 até Cr\$ 192,00. Cachimbos desde Cr\$ 8,80 até Cr\$ 450,00. Artigos para barbeiros e afação — Cutelaria de importação — Sementes de verduras, flores, pasto e grama de importação — Liquinhos — Lanternas à gás. — Ferros de passar a roupa — elétricos, à brasa e a gás. — Camas com colchão — Máquinas para corte de grama - elétricas, manuais e à gasolina. Fumos - goyano, tietê, catarinense, amarelinho — Wika — E.C.T. Repolho e tomate híbridos — Ferramenta agrícola — Linha completa para açougue — Afação — Máquinas para somar — Cera virgem carnauba — Herva para chimarrão Regina. — Fumos para cachimbos - 20 qualidades — para cigarros - 30 qualidades. Máquina para tricô - Mitsumbichi — Garrafas térmicas — Peças — E.C.T. Consertos de cachimbos — Pitelras.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 — Loja: 34-3752
BRACATINGA — CEBOLA — 1977

João Haupt & Cia. Ltda.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório.

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 22-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamemha Lins, 1.600
Telefone: 22-1229

Curitiba

Paraná

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.

ANEXO DESPACHANTE OFICIAL DE TRANSITO
Emplacamentos — Transferências —
2.ªs vias — Pagamento de taxas
Renovação de cartelas de habilitação, etc....

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844

Curitiba

Paraná

FALA-SE EM POLONES

Casa Vermelha

Artikuly Żelazne, Naczynia Kuchenne, Druty, Sprzęty Aluminiowe, Łańcuchy, Narzędzia, Maszyny do Przemysłu i Rolnicze, Materiały Elektryczne i Sanitarne, Śruby, Piły, Siatki Drucliane, Oleje, Farby i Pokosty, Nawozy, Środki owadobójcze. Nasłona ogrodowe.

Eurico Fonseca Ferragens Ltda.

ZAŁOŻONA W ROKU 1916
IMPORTERZY

LARGO CORONEL ENÉAS, 143 — Caixa Postal 56 — Telefones: 23-3366 — 23-4208

Adres Telegraficzny "VERMELHA" — (Próximo da Igreja da Ordem)

C.G.C. 76490838/0001-72 — Inscr. 10108876/G

PARANÁ

CURITIBA

NA OSTATNIĄ NIEDZIELĘ ROKU

ŚWIĘTO CHRYSYSTUSA KRÓLA

(Ewangelia według św. Łuk. 23, 35-43)



A lud stał gapiąc się, zaś arcykapłani sztychli zeń mówiąc: Innych zbawiaj, niech więc uwolni i siebie samego, jeśli jest Mesjaszem, wybranym Boga. Drwili też z Niego i żołnierze, którzy podchodząc podawali Mu ocet, i mówili: Jeżeli jesteś królem żydowski, uwolnij się. A nad Nim był napis po grecku, po łacinie i po hebrajsku: To jest król żydowski. Jeden zaś z wiszących złoczyńców ubliżał Mu mówiąc: Jeżeli jesteś Mesjaszem, to ratuj siebie i nas. W odpowiedzi na to drugi skarcił go mówiąc: Nawet ty nie boisz się Boga, choć cierpiłś wskutek tego samego skazania. My — słusznie, bo otrzymaliśmy zapłatę godną naszych czynów, a On przecież nie złego nie uczynił. I powiedział: Panie, pamiętaj o mnie, gdy będziesz już w Twoim królestwie. A Jezus odrzekł: Zaprawdę mówię ci, jeszcze dziś będziesz ze Mną w raju.

†

Choć żyjemy w czasach demokracji, Kościół nie zniósł tego świata ku czci Chrystusa Króla. Chrystus otrzymał władzę królewską od swego Ojca i także przez swe zwycięstwo nad szatanem. Zwycięstwo nie na polu bitwy, ale na krzyżu. Na to święto przypisana jest Ewangelia św. Jana, kiedy to w rozmowie z Pilatem — Chrystus wyznał, że jest Królem, ale nie z tego świata. Św. Łukasz przedstawia nam Chrystusa na krzyżu, bo naprawdę trochem Jego był krzyż. Jak inaczej wygląda nasz Chrystus — Król od wszystkich innych królów na ziemi. Tamci chcieli zdobywać władzę na polu bitew i chlubić się swoją władzą i potęgą, zaś nasz Król zapowiedział, że zdobędzie wszystkie serca, kiedy będzie podwyższon. A to stało się na krzyżu. Zawisł na krzyżu, bo stał po stronie biednych, nieszczęśliwych, cierpiących i prześladowanych. Któż by mógł przypuszczać, że kiedy Chrystus umierał na krzyżu, wtenczas osiągał władzę królewską, władzę odpuszczenia grzechów i władzę, aby wprowadzić do swego Królestwa żałujących grzeszników. "Dziś ze mną będziesz w raju". To nam też przypomina św. Paweł: "Który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł w królestwo Syna umiłowania swego. W którym mamy odkupienie przez krew Jego, odpuszczenie grzechów". Chrystus nie myślał o sobie, ale o nieszczęśliwych grzesznikach. Dla nich pragnął zbawienia, wspierając biednych, chorych, opuszczonych i wzgardzonych. Jakżeż potrzeba nam w naszych czasach protekcji Chrystusa-Króla, kiedy się widzi tyle niesprawiedliwości na świecie, tyle nadużyć władzy, taki brak współczucia dla biednych, tak wielkie podeptanie godności ludzkiej. Jakżeż powinniśmy prosić naszego Króla, aby dał nam większe zrozumienie naszych obowiązków religijnych, abyśmy naprawdę kochali Boga i bliźniego i nie stawiali się nieprzyjaciółmi Jego Krzyża. Starajmy się, aby krzyż nie był dla nas zgorszeniem, ani szaleństwem, ale znakiem nadziei i zbawienia. A wtenczas patrząc na Chrystusa na krzyżu — wysmianego, wyszydzanego, upokorzonego — łatwiej nam będzie praktykować pokorę, ubóstwo, oderwanie się od dóbr tego świata i utrwalanie Królestwa Bożego w naszych sercach.

Ks. Z. P.

KATOLICY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Według amerykańskiego tygodnika "U.S. and World Report" liczba katolików, mieszkających stale i legalnie w Stanach Zjednoczonych, wzrosła od 1965 roku z 46,2 miliona do 48,7 miliona i stanowi nadal blisko 1/4 część ludności. Natomiast ilość księży katolickich zmniejszyła się o 1.500 do niespełna 59.000, wobec czego na 1 księdza przypada około 800 wiernych. Jeszcze bardziej, bo aż o 64% zmniejszyła się ilość kleryków i przekracza obecnie tylko nieznacznie 17.000. Zmniejszyła się również bardzo znacznie ilość szkół katolickich i uczęszczającej do nich młodzieży. Gdy w roku 1965 było w nich 5,6 milionów to obecnie już tylko 3,5 milionów uczniów i uczennic w nich się kształcą.

Wyznawców wyznań powstałych po reformacji jest w sumie około 72.000.000. Wśród tych kościołów rozwija się najlepiej baptyścyczny, do którego, jak wiadomo, należy obecny prezydent Carter, oraz anglikański-episkopalny.

Nawet po doliczeniu różnych sekt oraz wyznawców religii mołozesowej, mahometañskiej i grecko-katolickiej — przynajmniej do takiego czy innego wyznania stanowią zdaniem wspomnianego tygodnika, tylko 62% całej ludności, a w roku 1965 stanowili nawet tylko 61%. Poczerniającym zjawiskiem jest natomiast wyraźna tendencja do pogłębienia życia wewnętrznego i wzrost uczestnictwa świeckich w życiu większości kościołów. (K. G.).

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

NOWY OBJAW KULTU DLA BŁ. JADWIGI KRÓLOWEJ — RZEŹBA W HOSPICIUM POLSKIM

Rzeźbiarze i malarze są wyrazicielami kultu środowiska, w którym żyją i działają. Można to powiedzieć o rzeźbie Bł. Jadwigi, wykonanej przez artystę rzeźbiarza Bogusława Langmana z Krakowa i podarowanej Hospicjum Polskiemu w Rzymie (fundacji st. B. Kard. Stanisława Hozjusza).

Jest to posąg gipsowy wysokości około 80 cm. Artysta wykonał go w Rzymie w 1967 roku. Główną ideą rzeźby, według wywiadu udzielonego Redakcji przez samego rzeźbiarza, było przedstawienie Bł. Jadwigi, jako Królowej Polski, którą Naród Polski czci jako świętą. Stąd też artysta z własnej inicjatywy na postumencie posągu umieścił napis: Św. Kr. Jadwiga, tj. Święta Królowa Jadwiga. Artysta tym napisem sprytnie wyraził główną ideę, a nie wpadł pod żaden kanon zakazujący nadawania tytułu "święta" bez uprzedniego zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej. Gdyby rzeźbiarz był napisał pod figurą w r. 1967 "Święta Jadwiga — Królowa" mógłby spotkać się z zarzutem przekraczania dekretów apostolskich. Tymczasem takie sformułowanie napisu, jak wyżej, postulacja łatwo usprawiedliwi.

W każdym razie posąg i napis są objawem nie tylko kultu dla Królowej samej autora, lecz także wyrazem czci Ludu Bożego Krakowskiego, z którego artysta pochodzi oraz ogólnej opinii Narodu Polskiego o świętości Królowej Jadwigi.

Postać Błogosławionej Jadwigi w posągu rzymskim wyraża majestat królewski, wdzięk niewieści i świętość życia. Błogosławiona w królewskim płaszczu i z koroną na głowie ma ręce złożone pobożnie na piersi i twarz głęboko skupioną. Na szczególną uwagę zasługuje niezwykle młoda twarz, płaszcz zdobiony liliami andegawenskimi oraz korona skomponowana z orłów polskich.

Bł. Jadwiga odeszła po nagrodę do Pana dnia 17 lipca 1399 roku. Lipiec każdego roku przypominamy nam datę jej narodzin dla nieba, a rzeźba w Hospicjum Polskim w Rzymie doskonale wyraża uczucie hołdu i czci Narodu Polskiego dla swej świętej Królowej. Książę Kardynał Karol Wojtyła, arcybiskup krakowski, od początku swego pasterzowania zabiega u Stolicy Apostolskiej o beatyfikację i kanonizację Królowej Jadwigi. Oby te starania zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem jeszcze za życia naszego pokolenia.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

TEM DE TUDO PARA SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52 } Fones: 22-7349
 FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961 } Fones: 24-5374

Casas Ling
MODAS FEMININA

A PRIMEIRA EM LANÇAMENTOS.

PRAÇA ZACARIAS, 70

— CURITIBA —

NOWY KOŚCIÓŁ POD WEZWANIEM
BŁ. MAKSYMILIANA KOLBEGO W SALZGITTER

Rozwój kultu publicznego Bł. Maksymiliana Marii Kolbego osiągnął rekordy, które można tylko porównać do sukcesów średniowiecznych zdobywców w dziedzinie kultury przez św. Franciszka z Asyżu i św. Antoniego Padewskiego. Nie dziwnego, Bł. Maksymilian Kolbe jest ich uczniem i naśladowcą, stąd ten wybuch wprost wulkanu kultu. W ciągu 5 lat od beatyfikacji wybudowano na jego cześć 25 kościołów i 23 kaplice, nie licząc ołtarzy wznoszonych w starych kościołach. Każdego roku przybywają nowe.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że dotychczas na cześć Błogosławionego Stolica Apostolska nie pozwałała wznosić kościołów, lecz jedynie kaplice. W stosunku do Bł. Maksymiliana Kolbego pozwolono wznosić także kościoły, dotychczas poświęcane tylko czci świętych kanonizowanych. Dnia 19 maja 1977 roku w Salzgitter-Lebensted (RFN) został konsekrowany nowy kościół, zbudowany na cześć Bł. Maksymiliana Kolbego. Konsekracji dokonał biskup Janssen, ordynariusz diecezji Hildesheim w Dolnej Saksonii.

KARDYNAŁ KRÓL
W BUDAPESZCIE

Dwóch wybitnych przedstawicieli Episkopatu amerykańskiego — arcybiskup Cincinnati Joseph Bernardin, przewodniczący Konferencji Biskupów Amerykańskich i arcybiskup Filadelfii kardynał Jan Król — bawiło w siedmiodniową wizytę na Węgry, zaproszeni oficjalnie przez prymasa węgierskiego kardynała Laszlo Lekala.

Gości amerykańskich witają na lotnisku kardynał Lekal i ambasador USA w Budapeszcie, Philip Kaiser.

Kardynał Król i arcybiskup Bernardin są najwyższymi rangą dostojnikami Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych, którzy przybyli na Węgry od czasu II wojny światowej. Komunistyczny rząd węgierski zapobiegał wizytę zgodnie z nowym kierunkiem swej polityki, zmierzającym do nawiązania bliższych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Kardynał Król spotkał się z Imre Miklosem, kierownikiem resortu rządowego, któremu podlegała sprawa religijna. Amerykańscy biskupi byli gośćmi kardynała Lekala w jego prymasowskim pałacu Esztergom, położonym malowniczo na brzegu Dunaju.

Nasiona kwiatów — włoszczyzny — pastewne — zag. Bracatinga. — Lampki do baterii — Noże do cięcia dywanów — "Olfa". — Siatki do rybołówstwa — Treпки — Materiał elektryczny — Noże i maszyny i części dla rzemiosła — Przybory fryzjerskie — Narządy do lutowania — elektryczne, gazowe i węglane. — Pompy wodne, elektryczne i ręczne. — Maszyny do cięcia włosów, ręczne i elektryczne i części i ostrzenie. — Igły do maszyn krawieckich zagraniczne — Zamki — Klódki — Gwoździe — Karty do gry do Cr\$ 8,00 — Latarnie, gazowe — Baterie, aparaty do liczenia. Wózki do zakupów — Rękawice domowe i przemysłowe — Bisulfureto de carbono — Visory — Maszynki do makaronu.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 i 34-3741
 CARBORETO — STRZELBY POWIETRZNE.

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

CREDIÁRIO

Use o seu crédito, comprando na loja de PAULO MÜLLER, FILHO & CIA. LTDA., os seguintes artigos: rádios, televisores, geladeiras, móveis de fórmica, poltronas, sofás-camas, fogões a gás e a lenha, artigos para copa e cozinha, alumínio PANEX, prataria, cristais da CHE-COSLOVÁQUIA, ALEMANHA E POLÓNIA, porcelanas, faqueiros de aço inoxidável e de prata, materiais eletrodomésticos e uma imensidade de artigos para presentes, com preços especiais, principalmente em porcelanas e

CRISTAIS IMPORTADOS

NÃO DEIXE PARA OS ÚLTIMOS DIAS.
 USE O SEU CRÉDITO EM TEMPO!

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

Rua Dr. Murici, 835 e 843 — Fones: 22-8307 e 23-3514
 CURITIBA — PARANÁ

WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKI W WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKI W

POLSKIE "TAKSÓWKI
POWIETRZNE"

PZL w Rzeszowie rozpoczął seryjną produkcję nowej rodziny silników lotniczych, o stosunkowo niewielkich rozmiarach, przeznaczonych do napędu tzw. samolotów dyspozycyjnych i motoszybowców. Będą to silniki typu "PZL-Franklin" obejmujące 3 podstawowe wersje: 2, 4 i 6 - cylindrowe. Jako pierwszy do produkcji seryjnej skierowany został silnik "PZL-Franklin", 4-cylindrowy o mocy 124 koni mech. (jego ciężar wynosi ok. 117 kg), przeznaczony do produkowanej w Polsce taksówki powietrznej — 4-osobowego samolotu dyspozycyjnego, stosowanego do przelotu na niewielkich stosunkowo odległościach, mogącego startować i lądować nawet na miniaturowych lotniskach. Przygotowuje się także jeden z najmniejszych silników lotniczych świata: 2-cylindrowy "PZL-Franklin" o wadze zaledwie 76 kg i mocy 64 koni mech. Przeznaczony on będzie przede wszystkim do napędu motoszybowców. Wszystkie odmiany silnika "PZL-Franklin" produkowane będą na maksymalnie zunifikowanych częściach.

POLSKO - JAPANEŃSKIE
ROZMOWY HANDLOWE

W Warszawie zakończono zostały trzydniowe obrady komitetów gospodarczych Polska — Japonia, poświęcone problematyce aktywizacji wzajemnych stosunków gospodarczych. W trakcie obrad komitetów i podczas spotkań dwustronnych w ministerstwach branżowych, zwracano m. in.

uwagę na przeszkody hamujące szybszy rozwój polskiego eksportu na rynek japoński. W okresie 8 miesięcy br. polski eksport do Japonii wzrósł zaledwie o 8,5 proc. — do poziomu 110 mln dolarów, podczas gdy import z Japonii (w porównaniu z analogicznym okresem ub. r.) wzrósł o 85,5 proc. i ukształtował się na poziomie 635 mln dolarów. W tym też kontekście zostały także przedyskutowane środki, jakie należałoby podjąć z obu stron dla zapoczątkowania kooperacji przemysłowej, zwiększenia wymiany handlowej oraz rozpoczęcia współpracy na rynkach trzecich. Obrady zakończono podpisaniem protokołu.

POLSKI SEZON
W METROPOLITAN OPERA

Najsłynniejsza scena operowa świata, Metropolitan Opera w Nowym Jorku otworzyła w październiku br. nowy sezon premierą "Borysa Godunowa" Musorgskiego, przygotowaną przez polskiego dyrygenta, Kazimierza Korda. Kord poprowadził aż 10 razy "Borysa Godunowa", a Ochman poza partię Dymitra spiewać będzie również partię Turridu w "Rycerskości wieśniaczej" Mascagniego. W przedstawieniu "Eugeniusza Oniegina" Czajkowskiego rolę Tatiana spiewać będzie Polka, Teresa Zyllis-Gara, natomiast Teresa Kubiak w tym sezonie kreować będzie na scenie nowojorskiej Elżbietę w "Tannhauserze" Wagnera i popisową swą partię Toski w operze Pucciniego.

Siowem, w Metropolitan Opera trwa polski sezon.

W SKRÓCIE

W woli Zarczyckiej, 10 km od Leżajska, znajduje się rezerwat azalii pontyjskiej. Jest to jedyne miejsce nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie, gdzie krzew ten (zwany także łożnicznikiem żółtym) rośnie w stanie naturalnym. Rezerwat znajduje się na piaszczystej wydmy w otoczeniu bagnistych łąk. Azalia kwitnie na przełomie maja i czerwca, a jej odurzający zapach rozciąga się w promieniu 200 m. Już od wczesnej wiosny ciągną w te strony liczne wycieczki, pragnące obejrzeć unikalne krzewy.

W Kalwarii Zebrzydowskiej, w woj. bielskim, w największym rzemieślniczym ośrodku meblarskim w Polsce znajduje się ponad 400 warsztatów stolarskich, specjalizujących się w wyrobie wysokiej jakości mebli. Są to komplety stołowe, sypialnie, a ostatnio także meblówki imitujące kaukaski orzech czy mahoń — na wysokim polysk. Starszy cechu stolarzy z Kalwarii Zebrzydowskiej, Jan Mielecki, wykonuje także oryginalne komplety mebli w stylu "retro". Są to sypialnie i komplety-zestawy kombinowane wzorowane na meblach XIX-wiecznych.

800-letnie tradycje krakowskiego bractwa kurkowego, najstarszego w Polsce i jednego z najstarszych w Europie, ukazano na wystawie w Muzeum Historycznym Krakowa, na której zgromadzono bardzo ciekawe zbiory z różnych epok. Najcenniejszym eksponatem wystawy jest słynny srebrny kur fundacji Zygmunta Augusta; zwracały też uwagę insygnia bractwa, staropolskie stroje i klejnoty, portrety królów kurkowych itp.

Fabryka Łożysk Toczących w Krańniku

należąca do czołowych tego typu zakładów w Polsce, znana jest jako duży eksporter swych wyrobów do 60 krajów świata. Odbiorcą krańnickich łożysk są m. in. zagraniczni producenci samochodów. Stały rozwój produkcji eksportowej krańnicka fabryka zawdzięcza przede wszystkim walorom swych łożysk, charakteryzujących się coraz dłuższą żywotnością i cichszą pracą.

Dnia 5 października 1977 roku zmarł w wieku 82 lat Jan Jagmin - Sadowski, generał brygady w stanie spoczynku, żołnierz I Brygady Legionów, były dowódca 15 pułku piechoty, 23 dywizji piechoty i Grupy Operacyjnej Śląsk; w okresie powojennym długoletni pracownik Warszawskiego Biura Projektowych. Odniesiony Krzyżem Wirtuti Militari IV i V kl. Orderem Odrodzenia Polski IV kl., Krzyżem Walecznych czterokrotnie, Krzyżem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia, Odznaką za Zasługi dla Warszawy i innymi odznaczeniami krajowymi i zagranicznymi.

W Puerto Rico zakończyły się obrady VIII Kongresu Światowego Stowarzyszenia Epidemiologicznego, specjalistycznej organizacji naukowej liczącej ponad 1.000 członków z 69 krajów świata. W toku obrad dokonano wyboru nowych władz organizacji. Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego i Rady Stowarzyszenia wybrany został prof. dr Jan Kostrzewski, sekretarzem naukowym VI Wydziału Polskiej Akademii Nauk.

PROFESOR WILCZUR

15) Trudno nie współczuć znakomitemu chirurgowi, że dotknęła go nagła ruina, z drugiej jednak strony niech wypadek ten będzie przestrożą dla wszystkich tych lekarzy, którzy lekkomyślnie traktują życie powierzonych im pacjentów...

Wilczur odłożył gazetę i szepnął do siebie:
— A więc stało się...

Znowu dolano oliwy do ognia. Czyjaś niedyskrecja sprawiła, czyjaś niedyskrecja, albo zawzięte szpiegostwo, że podsycono znowu plotkę, że zacznie się nowa orgia napaści...

— Nie będę jadł, nie jestem głodny — powiedział służącemu, gdy ten oznajmił, że kolacja jest na stole.

— Może chociaż filiżankę bulionu?
— Nie, dziękuję. Niech mi Józef jeszcze da kawy... Tak, i koniak.

Tej nocy profesor Wilczur wcale nie położył się do łóżka. Nadmiar wypitej kawy i alkoholu sprawił, że rankiem ujrzał w lustrze swą twarz poszarzałą, zmęczoną i obrzmiałą. Pomimo zmęczenia zmusił się do tego, by ogolił się starannie i punktualnie zjawił się w lecznicy.

Nie trudno było zauważyć, że wczorajsza wiadomość z pisma była tu już wszystkim znana. Doktor Żuk referując program dnia i stan chorych nie ośmielił się wprawdzie zapytać Wilczura o nic, ale jego spojrzenia świadczyły, że pytania miał na końcu języka.

Program przewidywał sześć operacji: jedna trepanacja czaszki, trzy zestawienia złamanych kości w kończynach i wycięcie wyrostka robaczkowego czternastoletniej dziewczynce, którą przywieziono w nocy. Poza pierwszą wszystkie operacje były łatwe i zwykłe.

Po godzinnej wizytacji profesor przeszedł do sali operacyjnej. Od pamiętnego wypadku z Donatem każdego pacjenta dodatkowo badał osobiście, sprawdzając stan jego serca i badając, czy nie cierpi na idiosynkrazję do któregośkolwiek z środków usypiających. Zabierało to sporo czasu, lecz wolał polegać tylko na sobie.

Pierwsza operacja trwała przeszło godzinę i udała się doskonale. Pogrypowy wrzód w mózgu został przecięty i oczyszczony. Następne poszły również łatwo. Ostatnią jednak Wilczur postanowił przesunąć o pół godziny. Musiał odpocząć. Nieprzespana noc i napięcie nerwowe zrobiły swoje. Gdy siedział w ubieralni, przyszedł Dobraniecki, przywitał się i powiedział:

— Mówił mi Rancewicz, że jest pan zmęczony. Może do tego wycięcia wyrostka robaczkowego wyznaczyć kogoś innego?

— Nie, dziękuję panu — błodo uśmiechnął się Wilczur.

— Bo ja jestem teraz wolny... Ewentualnie...
— Nie. Dziękuję bardzo — nie mógł opanować poirytowanego tonu Wilczur.

Wstał i nacisnął dzwonek.
— Pacjentkę na salę — rozległ się za drzwiami głos sanitariusza.

Dobraniecki wyszedł. Wilczur otworzył pod ręczną szafkę, wyjął z niej słoik z bromem, wylał dość dużą dawkę do szklanki, nalał wody i wypił.

Gdy przystępował do operacji był już zupełnie opanowany i pewny każdego swego ruchu. Skośne cięcie było trafnie wymierzone. Kilka kropel krwi na białym podkładzie tłuszczowym i sinofioletowa gmatwanina kiszek. Rozżarzony drut aparatu elektrycznego krótkim, ostrym sykiem spełnił swoje zadanie i obrzmiały wyrostek robaczkowy znalazł się w szklance z formaliną. Operacja dobiegała końca. W czterdziestej piątej minucie profesor Wilczur założył klamry.

... Dwanaście, trzynaście, piętnaście — liczył doktor Żuk narzędzia.

Chorą wywożono z sali.
— Brak jednej sztuki — spokojnie powiedział doktor Żuk.

Moment konsternacji. Profesor Wilczur, który już zdejmował maskę, powiedział ochryplym głosem:

— Z powrotem na stół.
Trzeba było po raz drugi otwierać jamę brzusz-

na dla wydobycia ze zwojów kiszek małego metalowego przedmiotu, połyskującego niklem. Upał w sali operacyjnej i zmęczenie sprawiły, że Wilczur tylko ostatnim wysiłkiem woli utrzymał swój mózg w świadomości, a ręce w sprawności. Czuł, że jest bliski omdlenia. Na szczęście wytrzymał do końca.

Pacjentkę zabrano już w chwili, gdy budziła się z narkozy. Zataczając się wyszedł za nią Wilczur na chłodny korytarz. Powoli odzyskiwał przytomność i siły. Zrozumiał też, że ten szum, który słyszy jest skutkiem zbyt wielkiej dawki bromu. Zwolna skierował się do rozbieralni. Przy pomocy sanitariusza przebrał się, kazał sobie przynieść tu futro i kapelusz i nawet nie wstępując do swego gabinetu wyszedł na ulicę.

Tymczasem w lecznicy wrzało, jak w ulu. Wprawdzie pozostawienie narzędzi operacyjnych w jamie brzusznej jest dość częstym wypadkiem, który się przytrafia wielu chirurgom, powodując konieczność powtórnej operacji, profesor Wilczur jednak stynał z tak niesłychanej przytomności umysłu i spostrzegawczości, że nigdy mu się coś podobnego nie zdarzyło.

(c. d. n.)

- Polonia Zagraniczna -

WŁOCHY:

"SONETY KRYMSKIE" PO WŁOSKU

Mediolańskie wydawnictwo Adelphi publikuje od kilku lat serię Małej Biblioteczki (Piccola Biblioteca). Wśród wydanych dotąd 49 tomików znalazły się m. in. utwory Hermanna Hesse, Roberta Musila, Gertrudy Stein, Konrada Lorenza, Rainera Marii Rilke. 45 numer Małej Biblioteczki, który opuścił prasę drukarską w maju br. poświęcony został utworom poetyckim Adama Mickiewicza. Trzy dodatki zawierają szkic Eleny Croce o "Panu Tadeuszu", esej Edmunda Marka "Na ziemi poety", przedrukowany z lozańskiego wydania "Sonetów krymskich", wreszcie krótką chronologię życia Adama Mickiewicza. Przedmowę do tomiku napisała Elena Croce, podkreślając piękno utworów i ich znaczenie w literaturze.

BELGIA:

30 LAT TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI BELGIJSKO-POLSKIEJ

W Brukseli rozpoczęły się obchody 30-lecia istnienia Towarzystwa Przyjaźni Belgijsko-Polskiej. Głównym punktem uroczystości była impreza zwołana do historycznych sal stołecznego ratusza na Starym Rynku. Belgijsko-Polska organizacja przyjaźni ma trwałą znaczący dorobek. Towarzystwo organizuje imprezy artystyczne, wycieczki do Polski, prowadzi także naukę języka polskiego. Jego działacze znaleźli się w powołanych w Brukseli specjalnych komitetach odbudowy Zanku Warszawskiego oraz budowy Centrum Zdrowia Dziecka. Ze Stowarzyszeniem Belgia - Polska współpracuje wiele znanych osobistości belgijskiego świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego, w tym członkowie gabinetu i deputowani. Należą tu również liczni Belgo-

wie polskiego pochodzenia.

DZIAŁ POETYCKI

Ryszard Berwiński

Wiarę ojców czcic należy

Głód, powietrze, ogień, woda
I wszelaka zła przygoda
Będzie temu, ktoby starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

Zwierz drapieżny do obory
Między stada czarne mory
Wejda temu, ktoby starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

Chorobą się rozniemoże,
I boleści twarde łoże
Zwiąże tego, ktoby starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

A gdy skona, garści ziemi,
Gdzieby spoczął kości mi swymi,
Nie dostanie, ktoby starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

Marnie zginie! świat rozmiemie
Prochy jego po wszym świecie;
Marnie zginie! ktoby starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.

IMPORTADORES

ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS MENORES PREÇOS.

Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-2058 — 22-2133

Endereço Telefónico: "BENZILLP" — Caixa Postal, 102

CURITIBA

PARANA

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.

JOÍAS

RELÓGIOS

ÓTICA (ÓTICA MODERNA)

Joalheria
a PÉROLA

Rua 15 — 430

TELEFONES: 23-4475 e 22-5116

CURITIBA

PARANA

W. BRYTANIA:

SŁOWO POLSKIE W NIELASCE

Działacze i publicyści polonijni w Anglii, Kanadzie i Ameryce nierzadko podnoszą z goryczą zjawisko, które można nazwać kryzysem czytelnictwa. Przeciętą Polonus, przedstawiciel starej ale i tej powojennej emigracji, stroni od polskich księgarń i kiosków z polską prasą. Toteż nakłady pism spadają, każde z nich przeżywa trudności finansowe. Jedynie nieliczni manifestują swą troskę o polskie gazety, wspierając je nawet. Jedno z pism emigracyjnych napisało: Rzadko kto sięga po polską książkę. Nie dlatego, że jest ona nie na kieszeń przeciętnego Polaka. Nic podobnego. Suma ta nie przekracza skromnego obiadu w restauracji. A jednak mało kto kupuje.

W roku 1976 sprzedaż książek w księgarniach polskich w Wielkiej Brytanii spadła o około 15 procent. Jeden z polskich publicystów pisał: Wydają (rodacy) pieniądze w klubach i na balach, ale od książki stronią jak diabeł od święconej wody... Lekceważą największy skarb, jakim jest polskie słowo. Ma ona w świecie obcych ludzi i obcej mowy wartość niewymierną. Trzeba mieć pustkę w sercu, żeby tego nie odczuwać. Ów publicysta wspomina że tuż po wojnie, gdy emigracja polska w Wielkiej Brytanii rozpoczęła pierwszy rozdział nowego życia, zapytał pewnego wydawcę, co by się stało, gdyby na emigracji pojawił się talent pisarski rangi Sienkiewicza czy Żeromskiego. Odpowiedź brzmiała: Umarzyłby z głodu...

JAPONIA:

POLAK ZWYCIĘZĄ JAPOŃSKIEGO KONKURSU KRASOMÓWCZEGO

Wiesław Romanowski — absolwent Wydziału Budowy Maszyn i Okrętów Politechniki Szczecińskiej uzyskał pierwszą nagrodę w dorocznym konkursie Uniwersytetu Tokijskiego dla studentów-obcokrajowców na przemówienie w języku japońskim. Sukces szczecinianina zasługuje na tym większą uwagę, że większość spośród 15 uczestników konkursu stanowili absolwenci japonistyki, a pozostali uczęszczali na kursy tego języka; Polak nauczył się sam języka Kraju Kwitnącej Wiśni. Następnie wyjechał do Japonii, gdzie podjął studia na Wydziale Architektury Okrętów Uniwersytetu Tokijskiego.

Przebieg konkursu transmitowany był przez tokijskie radio i telewizję, zaś wystąpienie W. Romanowskiego wzbudziło szczególne zainteresowanie radiosłuchaczy i widzów. Tematem jego konkursowego przemówienia był bowiem problem zanieczyszczenia języka japońskiego przez naleciałość anglosaskie.

Obecnie na tokijski adres Polaka oraz do tamtejszego radia i TV nadchodzi mnóstwo listów, których autorzy całkowicie zgadzają się z tezami wystąpienia i wyrażają mu wdzięczność za podjęcie tak ważnego problemu.

USA:

PIERWSZA W USA LEKARKA-POLKA

Pierwszą w Stanach Zjednoczonych — i jedną z pierwszych na świecie kobiet z dyplomem lekarza medycyny była Polka, Maria Elżbieta Zakrzewska. Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych w 1853 roku zdołała przełamać opór władz akademickich i dopuszczona została do stu-

dów w Western Reserve College of Medicine w Cleveland. Po ukończeniu medycyny i paroletniej praktyce lekarskiej powołana została na stanowisko profesora uczelni medycznej w Nowym Jorku. Założyła pierwsze szpitale dla kobiet i dzieci w Nowym Jorku, Bostonie i Filadelfii, kształcąc pierwsze kadry kobiecej służby zdrowia, w tym pielęgniarki Murzynki. Wielką, o doniosłym znaczeniu społecznym, jej zasługą było również zapoczątkowanie na szeroką skalę placówek zabawowych dla dzieci biedoty miejskiej, co zyskało jej zaszczytne miano "Mother of Playgrounds Movement".

SZWAJCARIA:

POWSTANIE PFK W RAPERSWILU

Polska Fundacja Kulturalna w Raperswilu powołana została do życia w oparciu o przepisy prawa szwajcarskiego przez Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Raperswilu. Celem Fundacji jest sprawowanie opieki nad Muzeum Polskim w Raperswilu, wieczyste zabezpieczenie jego zbiorów i majątku oraz popieranie poczynań zmierzających do rozwoju wolnej i chrześcijańskiej kultury polskiej.

Władze Fundacji stanowią jej rada, składająca się z 8 do 15 członków, delegowanych na 4-letnią kadencję przez następujące instytucje: TPMPwR — 3 delegatów, Towarzystwo Kościuszkowskie w Solurze, Polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Polska Misja Katolicka w Szwajcarii, rada gminna Raperswilu i rada miejska Raperswilu — po 1 delegacie.

Skład rady może być w drodze kooptacji rozszerzony, ale tylko do liczby 15 członków. Rada wybiera spośród grona swych członków prezesa i wiceprezesa, powołuje organa kontrolujące gospodarkę Fundacji oraz — w miarę potrzeby — sekretariat i komisję specjalistyczne. Załącznikiem funduszy Fundacji są wkłady pieniężne (po 10.000 fr. szw.) jej założycieli.

KĄCIK RODZINNY:

Możni tego świata i ich życie prywatne

Popularna prasa codzienna pełna jest skandali. Nie ma dnia by nie ukazały się w niej sensacyjne doniesienia o rzekomych lub prawdziwych aferach obyczajowych, pieniężnych i politycznych nie tylko zwykłych ludzi ale również jednostek stojących na świeczniku. W tym kraju minister otrzymywał łapówki, w innym poseł zdradzał żonę, w innym jeszcze jakiś dygnitarz brał udział w оргiach. I tak bez końca. Pisma poważniejsze trzymają się zasady, iż prywatne sprawy możnych tego świata powinny być podawane do publicznej wiadomości tylko wtedy gdy mają one bezpośredni wpływ na ich działalność. Prasa brukowa, sensacyjna publikuje wszystko co może przyciągnąć do zdobycia nowych czytelników i zwiększenia nakładu.

PODZIELONE OPINIE

Opinia publiczna jest właściwie podzielona gdy chodzi o ten temat. Jedni uważają iż życie prywatne wielkich ludzi nie powinno nikogo obchodzić. Każdy ma prawo postępować tak jak mu się podoba i robić co uważa za stosowne. Inni są zdania, iż przywódcy i ludzie na wysokich stanowiskach muszą stać na odpowiednim poziomie, świecić innym przykładem i wyzbyć się swoich wad czy nałogów na czas gdy piastują ważne funkcje.

W ostatnich kilku latach skandale obyczajowe na świeczniku władzy zdarzają się coraz częściej: Watergate, łapówki Lockheed, afery sen. Millsa z ciemnoskórą tancerką, przykłady można przytaczać bez końca. Czy to poziom ludzi na ważnych

stanowiskach się tak obniżył, czy też prasa ma większy zakres swobody i wyciąga na jaw wszystkie kompromitujące i sensacyjne sprawy? Niektóre kraje jak Wielka Brytania, mają specjalne ustawy (libel) strzegące dobrego imienia, ale nawet i w tych krajach gazety pełne są doniesień o różnych większych i mniejszych skandalach.

Wielkim wzięciem cieszą się także historyki dotyczące zdrowia, dolegliwości fizycznych i psychicznych różnych dygnitarzy i członków ich rodzin. Gdy żona sen. Edwarda Kennedy'ego została zatrzymana za nieostrożne prowadzenie auta, w gazetach amerykańskich użyczyły się liczne artykuły o jej rzekomym załamaniu psychicznym. Podobnie było z premierem kanadyjskim Trudeau, którego żona opuściła rzekomo z powodu załamania nerwowego. Niedawno zresztą nastąpiło ich pogodzenie.

Czy wydarzenia tego rodzaju powinny być podawane do wiadomości publicznej? Zdania na ten temat będą, są i zapewne zawsze będą podzielone.

SPRAWY PRYWATNE DYGNITARZY

Najczęściej słyszy się argument, iż sprawy prywatne ministra czy innego dygnitarza nie mają zupełnie znaczenia w jego życiu publicznym. Jak długo spełnia on dobrze swoje zadanie — nieważne co robi w życiu rodzinnym, czy w chwilach wolnych od zajęć państwowych. Prezydent, poseł, minister, dyrektor — to też człowiek. Ma swoje słabości, nałogi i wady, nie można od niego wymagać za wiele.

Ale czy tak jest rzeczywiście? Prezydent, minister czy inny przywódca jest przedstawicielem społeczeństwa, cieszy się zaufaniem wyborców, powinien więc liczyć się z ich opinią i zasadami moralnymi oraz prawami państwa w danym kraju. A czy człowiek nieuczciwy, niemoralny, pozbawiony wszelkich skrupułów w życiu prywatnym, rodzinnym, może spełniać solidnie swoje obowiązki publiczne? Czy można dzielić swe zasady w domu i w państwie? Inne przywódcy i państwo? Czy w życiu prywatnym będzie taka sama na wysokim stanowisku, bo taki jest jej charakter, a charakter jest niepodzielny. Dlatego osoby stojące na świecznikach powinny być stale obserwowane, a prasa powinna informować o wszystkim co robią. Oczywiście podawać musi prawdę. Doniesienia sensacyjne, zmyślone mogą skrzywdzić niewinnych ludzi i złać im życie.

OPINIA PUBLICZNA

Jakie są tu właściwe granice, co należy podawać a czego nie podawać do wiadomości publicznej? Prasa i inne środki przekazu muszą kierować się dobrem ogólnym i prawem obowiązującym w każdym kraju. Ostatecznym sędzią jest opinia publiczna. Powinniśmy wiedzieć jak najczęściej o naszych przywódcach i luminarzach: co robią, co myślą i jakie jest ich życie prywatne. Najwyraźniej powiedział to kiedyś prezydent USA Thomas Jefferson: "Człowiek obdarzony zaufaniem społeczeństwa powinien uważać siebie za własność publiczną".

Wacław Netter

OD ADMINISTRACJI

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY
odnośnie prenumeraty "Ludu" wptaconej w październiku

Aloisio Babiński — Carlos Gomes	140,00
Maria Rosiak — Carlos Gomes	140,00
Felix Petkowicz — Carlos Gomes	140,00
Estevão Petkowicz — Carlos Gomes	140,00
Augusto Babiński — Carlos Gomes	160,00
Wenceslau Hernacki — Curitiba	40,00
Julia Chrystmann — Curitiba	40,00
João Pisarek — Curitiba	40,00
Stefania Wojtyga — Curitiba	40,00
Paróquia Sto. Antônio — Cascavel	140,00
Paulo Teterycz — São José dos Pinhais	300,00
Bronislaw Kwiatkowski — Missões	500,00
Dominika Weygman — Toledo	280,00
Andrzej Reszka — Frederico Westphalen	40,00
Pe. João Skowronski — Dionisio Cerqueira	600,00
Ryszard Majewski — Santo André	580,00
Miguel Medrek — Curitiba	150,00
Aleixo Wenc — Araucária	300,00
Stanisław Duda — São Paulo	160,00
Genoveva Mierzanowski — São Paulo	160,00
Wera Kryczka — São Paulo	150,00
Pedro Plekarczyk — Jesuita	140,00
João Woźniak — Serrinha	140,00
Leonardo Białecki — Crisúma	420,00
Aniela Gabriel — Rio de Janeiro	350,00
Mieczysław Jarosz — Serra do Mirador	140,00
Paulo Nowakowski — Rio do Campo	140,00
Wacław Langwiński — Gravataí	150,00
Edward Buksel — Benedito Novo	100,00
Silvestre Michalak — Benedito Novo	140,00
Stanisław Musiałowski — Benedito Novo	140,00
Pe. Leon Łodziński — Wenceslau Braz	160,00
André Buchta — Wenceslau Braz	160,00
Alberto Wszolek — Wenceslau Braz	160,00
Ladislau Galarda — Curitiba	140,00
Daniel Palatyński — Jesuita	160,00
Reitor da Igreja Sto. Estanislau — Curitiba	160,00
Aniela Zdybel — Curitiba	400,00
Stanisław Norbreczyk — São Paulo	160,00
Maria Coulson — Belo Horizonte	160,00
Władysław Kluczewski — Florianópolis	160,00
André Tryliński — São Paulo	140,00
Miroslau Sokolowski — Curitiba	280,00
Casemiro Mazurek — Toledo	140,00
Luiz Czerwinski — Curitiba	140,00
José Szumiło — Curitiba	300,00
Pe. Dislau Kalisz — Assaí	140,00
Pe. André Piasecki — S. Cecília do Pavão	180,00
Casimiro Bogusiak — São Paulo	160,00
Maria Tarfus — Curitiba	160,00
Leonardo Salada — Curitiba	140,00
Franciszek Boraczyński — Paranavaí	300,00
Wacław Bujnicki — Porto Alegre	300,00
Prof. Franciszek Koch — Vitória	140,00
Izabel Simonluk — São José dos Campos	140,00
Mieczysław Walczak — Guarani das Missões	260,00
Jacó Cichocki — Guarani das Missões	140,00
José Osowski — Guarani das Missões	140,00
Tadeu Wiśniewski — Guarani das Missões	140,00
Luiz Jaroczewski — Guarani das Missões	140,00
Estanislau Slobodziński — Guarani das Missões	140,00
Vicente Marczewski — Guarani das Missões	130,00
José Poczwodowski — Guarani das Missões	130,00
Francisco Marczak — Guarani das Missões	100,00
Mariano Obalski — Guarani das Missões	100,00
Andrzej Przewrocki — Arapongas	160,00
Edward Stasiak — Arapongas	160,00
Kazimierz Bocianowski — Apucarana	160,00
Stefania Kunstetter — Belo Horizonte	70,00
Instituto Santa Luiza — Porecatu	140,00
Catarina Furmaniak — Curitiba	160,00
Helena Grabias — Curitiba	300,00
Francisco Baran — Curitiba	160,00
Pe. Henryk Tomaszewski — Ribeira	160,00
Estevão Grzelak — Natal	140,00
Grichine Ana — Carapicuíba	150,00
Antonio Pietrusiński — Reserva	160,00
Associação dos Ex-Combatentes — Rio de Janeiro	200,00
Inês Zurawski — Salto do Lontra	140,00
Bronislaw Roczniak — Canoas	140,00
Felix Koga — Palmeira	140,00
Stanisław Tworkowski — Porto Alegre	140,00
Mariano Kuczowski — Joinville	150,00
Mieczysław Włodarczyk — Curitiba	150,00
Marian Stawianowski — Curitiba	140,00
Maria Holowiec — Curitiba	140,00
Augusto Budziak — Papagaios Novos	300,00
Pe. Zenon Jezierski — Nhandeara	900,00
José Mosson — Rio Azul	160,00
Ludovico Nowacki — Rio Azul	160,00
Pe. João Salańczyk — Rio Azul	160,00
Albino Walenga — Rio Azul	160,00
José Bossok — Rio Azul	160,00
Francisco Duda — Rio Azul	160,00

OFIARY NA FUNDUSZ "LUDU"

Izabel Simonluk — São José dos Campos 10,00

OD ADMINISTRACJI

Nie przyjmujemy więcej zamówień na Kalendarz Polski na rok 1978, ani na Słownik Portugalsko-Polski.

Nie posiadamy więcej na składzie i nie będziemy już sprowadzać.

W sprawie Kalendarza Polskiego na rok 1978.

Dla wszystkich Czytelników, którzy zrobili zamówienie na Kalendarz Polski na rok 1978 do września br., dla zamiejscowych już rozsyłamy, zamieszkujących w Kurytybie prosimy o zgłaszanie się po odbiór do Gráfica Vicentina Ltda.

Czytelnicy, którzy zamówili Kalendarz Polski na rok 1978 we wrześniu br., otrzymają go w drugiej przesyłce — grudniu, a ci którzy zamówili w październiku — otrzymają go w trzeciej przesyłce — w styczniu 1978 roku.

Uśmiechnij się ...

Greta Garbo wyjaśnia dziennikarzom, dlaczego nigdy nie wyszła za mąż.

— Zawsze lubiałam mężczyzn inteligentnych, a tylko duren może się zgodzić na to, by zostać mężem sławnej kobiety.

Zapytano Fernandela co sądzi o wrózkach, które ponoć wszystko wiedzą.

— Gdzie tam — odrzekł zapytany — nie wierzę im. Pewnego dnia poszedłem do jednej, pukam do drzwi i słyszę głos z zewnątrz: Kto tam? Czego pan sobie życzy?

Marlene Dietrich jechała windą w jednym z hoteli na Riwerze. Razem z nią jechała młoda kobieta, bacznie się jej przyglądając. Po chwili młoda kobieta rzekła: — Pani wygląda zupełnie jak Marlena Dietrich. — Możliwe, ale ona jest znacznie młodsza.

Złote myśli

Przeszłość zmieniona być nie może, przyszłość jest w naszej mocy.

Hugh White

Nic nie daje się poprawić narzekaniem.

Johnson

Szczęściem dziel się z innymi, smutki zachowaj dla siebie.

Patrik Flin

Uczciwa praca jest świętą ofiarą, rzetelna praca jest modlitwą.

H. Van Dyke

Obowiązek jest to najwznioślejsze słowo w każdym języku.

Robert Lee

Łączcie się tylko z ludźmi szlachetnymi, bo lepsza jest samotność, niż zle towarzystwo.

Jerzy Washington

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYCIER

MÉDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —

Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 24-8494 — 14.º andar — conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.

Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 62-1763 CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK

CIRURGIA-DENTISTA

Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL

HORÁRIO: Das 15:00 às 19:00 horas

MÓVIE SIE PO POLSKU

— FACIL ESTACIONAMENTO —

Szpitale:

DOENÇAS DAS MAMAS — (Senografia - Termografia)

PREVENÇÃO DO CANCER GINECOLÓGICO

DR. CLAUDIO PACIORNIK

EXAMES COM HORA MARCADA — Fone: 32-3232

CASA DE SAÚDE PACIORNIK

PARTOS, OPERAÇÕES

Curitiba — Rua Lourenço Pinto, 83 — Paraná

Advokaci:

DR EDWARD ŻELAK

Złatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perneta n.º 10

— 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco

dos Pinhais — PARANÁ Fone: 22-0278 — CURITIBA.

DR LEOPOLDO

ANTONIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.

Pça. Pres. Getúlio Vargas, 68

Tel.: 82-0868 — São José dos Pinhais — PARANÁ

PAULO FILIPAK

ADVOGADO

Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9:30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 horas.

Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar

Curitiba — Paraná

FELIKS GOLAS

CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distritos; declarações do imposto de renda.

Serviços de contabilidade em geral

Rua Cândido Lopes, 205 - 5.º andar - conjunto 54

CURITIBA — Fone: 24-5813 — Paraná

ENTRE AMIGOS

UMA REVISTA FEITA COM UM CARINHO ESPECIAL E DESTINADA AO JOVEM E A FAMILIA.

ASSINE, LEIA, VIVA E SEJA FELIZ!

Assinatura para 1977 apenas Cr\$ 45,00

Av. Jaime Rels, 531 — Cx. Postal 155 — Fone: 23-0561

Curitiba — Paraná

NÚMERO AVULSO — LIVRARIA SÃO PAULO

Curitiba — Rua Dr. Murici, 640

"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.

Praça João Mendes, 42, 10.º andar — Conjunto 109

Telefones: 36-3865 — 34-2349

CEP. 01000 — SÃO PAULO

Caixa Postal, 3950

Paczki DO POLSKI
ZLECENIE

DO WYBORU

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA

Companhia Jensen

AGRICULTURA, INDÚSTRIA E COMERCIO



FRIGORÍFICO

LACTICÍNIOS — LEITE

FRIOS — BANHA

BENEFICIAMENTO DE ARROZ

Vendas no ATACADO e VAREJO na

Rua Dez. Westfalen, 393 — Fone: 23-2991

A LUTA DOS POLONESES PELA LIBERDADE

Militares poloneses estiveram também presentes em outros países sulamericanos onde, no século XIX, ardia a chama da liberdade, travavam-se lutas pela independência.

Quando na década vinte do século passado eclodiu na Argentina a luta contra os Espanhóis, os combatentes poloneses alistaram-se nas fileiras do exército libertador do general San Martín. As fontes revelam os nomes de alguns valerosos comandantes que estiveram presentes naquele período crítico do nascimento da República Argentina. Entre eles o coronel Antoni Belina-Skupiewski, majores Manuel Zablocki, Antoni Mierz, e o capitão Franciszek Dunin-Borkowski.

O major Walerian Bulewski — participante das guerras napoleônicas — deu sua vida pela independência argentina. Foi assassinado com perfídia pelos índios durante a campanha de Sierra Ventana, na qualidade de parlamento na cidade de Sierra de la Tinta (atualmente cidade de Tandil). Até hoje aquele lugar conserva o nome de "Laguna de la Perfidia".

Outro Polonês, originário de Poznan, que se celebrou nas lutas pela independência argentina, foi o general Teofil Iwanowski. Tombou no campo de luta, sacrificando sua vida por aquela nação. No cemitério de Villa Mercedes, na província de San Luis, foi lhe erigido mausoléu, com uma inscrição singular e eloqüente "Al general Iwanowski — a República agradecida".

As tradições da participação dos Poloneses nas lutas pela libertação das nações latino-americanas, são conhecidas pelo povo cubano. O general Karol Mialkowski é um herói de Cuba; pela sua independência sacrificou maior parte de sua vida. Além de general foi o primeiro ministro de finanças da República cubana. Seu enterro, em 1907, foi uma grande manifestação popular. O ilustre patriota cubano José Martí cognominou Mialkowski de "Kościuszko Cubano".

É extensa a lista de nomes poloneses que contribuíram à libertação das nações latinas do domínio espanhol. Também no Brasil houve sua participação contra o colonialismo português. O general Antoni Dolega - Czerwinski foi um deles. Pelos relevantes serviços prestados à causa nacional, recebeu do Imperador D. Pedro I uma área florestal no Estado de Goiás.

Seus nomes também encontramos nas crônicas mexicanas e estadunidenses. Lutaram pela libertação daquelas nações. Os generais Tadeusz Kosciuszko e Kazimierz Pulaski, foram dedicados e eficientes auxiliares de George Washington, durante a campanha de libertação. Em reconhecimento, foram concedidas aos dois insígnias militares diversas honrarias, erigidos monumentos, dados seus nomes a povoados e logradouros públicos.

Conforme já foi citado em outra crônica, o general-engenheiro Tadeusz Kosciuszko, mercê as suas aptidões técnicas, foi nomeado pelo seu amigo George Washington instrutor da famosa Academia Militar de West Point. Foi também agraciado pelo mesmo governo com a mais alta condecoração — a Ordem de Cincinnati.

Com aprovação do Senado, o governo doou-lhe uma fazenda no Estado de Ohio, a qual, por sua vez, Kosciuszko deixou em testamento em favor do resgate de escravos negros e da educação de seus filhos. Este dignificante gesto de filantropia ele fez antes de retornar à Europa (Suíça), próximo à sua estremeida pátria que não conseguiu esquecer. Faleceu na Suíça e não em sua terra natal, conforme desejava, por ter sido exilado político — um dos comandantes-insurretos contra a Rússia czarista que ocupava a Polônia. Caso ousasse retornar, seu destino certo seria Sibéria, como o de outros tantos compatriotas seus.

Do mesmo modo o general Pulaski prestou inestimáveis serviços ao povo norteamericano, dando sua vida na luta pela independência. Foi mortalmente ferido na batalha de Savannah, falecendo a 11 de outubro de 1799.

O general Kazimierz Pulaski desempenhou importante papel na revolução como criador da cavalaria norteamericana, da Legião Polonesa e como bravo participante e estrategista nas batalhas de Brandywine, Germantown e Charleston; como herói da revolução, que ofereceu a sua jovem existência no altar da independência dos Estados Unidos. Em Savannah — Geórgia — foi erigido em sua memória um majestoso monumento.

Incontestavelmente, os Poloneses são um povo pacífico. Não obstante, como que por ironia, no decorrer de sua milenar história foram relativamente poucos os anos de paz por eles usufruída. Foram obrigados a sustentar muitas lutas no solo pátrio, em defesa de sua soberania e da própria existência. Isto, devido aos hostis vizinhos que procuraram sempre subjugar-los e extinguir o seu espírito de nacionalidade, principalmente no período da partilha do país, que durou um século e meio.

E como se não bastasse isso, outros povos guerreiros, mais distantes, também invadiram a Polónia, saquearam-na, mataram sua gente. Foram os Suecos, Turcos e Tártaros. Embora de índole tradicionalmente pacífica, os Poloneses nunca se acovardaram diante do inimigo agressor, enfrentando-o com bravura. Sempre souberam lutar, quando necessário. Sua história comprova esta assertiva, desde o remoto alvorecer da nação, no século X, até os tempos presentes. Este forte espírito de luta e de nacionalidade, permite a sua existência como um povo indomável e indissoluto.

A sua maior provação da história — como se sabe — foi durante a guerra mundial, quando o seu extermínio parecia inestimável. Os propósitos do bárbaro ocupante eram claros, contudo, mais uma vez a nação polonesa emergiu ativa do mar de escombros e se refez das profundas feridas.

Durante a guerra, os refugiados poloneses, dispersos pelo Mundo, desfaldaram novamente a bandeira com o significativo lema dos insurretos exilados do século dezoito: "Pela Vossa e Nossa Liberdade", e combateram com bravura o inimigo da Humanidade. Lutaram na França, Itália e Grã Bretanha; na terra, no mar e no ar, em toda parte onde a cruz suástica do nazismo estivesse presente. Seu generoso sangue atingiu os mares, as neves da Noruega e as areias dos desertos africanos.

Por estas e outras razões, é um motivo de orgulho ser Polonês ou descendente. Orgulhoso deve sentir-se porque a Polónia sempre foi uma nação pacífica, sempre respeitou os direitos humanos. Mesmo no período negro da Inquisição, na Polónia prevaleceu e permaneceu o espírito democrático. Não fosse isso, o destino de Nicolau Copérnico certamente teria sido outro. Provavelmente teria sido condenado à morte; decapitado, na forca ou fogueira como herege, caso ousasse divulgar suas avançadas teorias científicas nos países onde imperava a Inquisição.

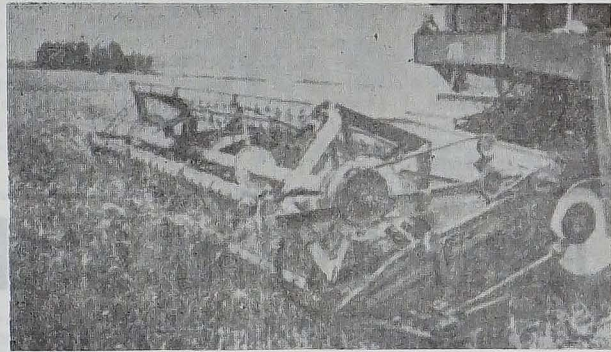
Copérnico, todavia, teve a ventura de viver seus últimos anos na sua pátria — a democrática Polónia — e deste modo morreu tranquilamente, por velhice.

A propósito, é interessante registrar nesta oportunidade, as palavras proferidas pelo professor Leonel Moro, presidente da Sociedade de Astronomia de Curitiba, em seu discurso na solenidade comemorativa do 500.º aniversário do nascimento daquele famoso astrônomo polonês:

"... Confesso, sinceramente, que os invejo por serem de origem polonesa, sendo assim uma partícula de Copérnico, e o meu dever é tributar o meu respeito e admiração ao gênio que se tornou Cidadão do Mundo, ao qual o Mundo presta a justa e devida homenagem por ocasião do transcurso de seu quingentésimo aniversário de nascimento..."

Thadeu Krul

Usando técnica o rendimento é bem maior



As máquinas modernas, acompanhadas de uma técnica especial, tornaram a agricultura uma das mais ricas fontes de renda.

Usando uma boa técnica, é possível produzir muito mais. Isto é o que está sendo provado pelos concursos de produtividade que a Secretaria da Agricultura está realizando no Paraná. Dos três concursos já lançados (algodão, milho e trigo), dois já apresentaram resultados bastante promissores. No caso do milho, o agricultor que o venceu — Marcos Weber, de Salto do Lontra — obteve uma produtividade recorde no Brasil ao atingir quase dez mil quilos por hectare plantado, número cuja dimensão se avalia quando se sabe que a produtividade média do Paraná é de pouco mais de dois mil quilos e que nos Estados Unidos (maior produtor mundial) é de 5.400 quilos.

No caso do algodão, o produtor Douglas Ferro, de Bandeirantes, ganhou o concurso por ter atingido a marca dos quase seis mil quilos por hectare, ao passo que a média estadual é de apenas 1.400. Tanto Marcos Weber quanto Douglas Ferro receberam prêmios: um trator de quase cem mil cruzeiros para cada um. Esta foi a forma encontrada pela Secretaria da Agricultura para estimular os agricultores à adoção de técnicas mais modernas de cultivo, através das quais é possível multiplicar a rentabilidade das lavouras sem necessidade de incorporação de novas áreas de plantio — aliás, cada vez mais raras no Paraná.

- ESPORTES -

Classificação do Nacional

GRUPO A	Pontos	GRUPO D	Pontos
1) Inter	12	1) Vasco	14
2) Maringá	11	Bota (RJ)	14
3) Grêmio	10	3) Goytacaz	8
4) Operário	9	4) Brasília	7
5) Juventude	6	Americano	7
Caxias	6	6) Londrina	6
7) Avaí	5	7) Atlético (PR)	5
8) Coritiba	4	8) Goiás	4
Joinville	4	Goias	4
10) D. Bosco	2	10) Vila Nova	3

GRUPO B	Pontos	GRUPO E	Pontos
1) Palmeiras	12	1) Fla (RJ)	15
2) São Paulo	9	2) Flu (RJ)	13
Santa Cruz	9	Confiança	13
CSA	9	4) Bahia	12
XV	9	5) América (RJ)	10
6) CRB	5	6) Vitória (ES)	7
7) Náutico	4	7) Volta	6
Bota (PB)	4	Desportiva	6
Sport	4	Vitória (BA)	6
Treze	4	10) Sergipe	2
		11) Flu (BA)	1

GRUPO C	Pontos	GRUPO F	Pontos
1) Ponte	14	1) Atlético (MG)	22
2) Corintians	12	2) Santos	13
3) Portuguesa	11	3) Cruzeiro	11
4) Guarani	9	4) Bota (SP)	9
América (RN)	9	5) Remo	7
ABC	9	6) Nacional	6
7) Ceará	8	7) América (MG)	5
8) Sampaio	7	Uberaba	5
9) River	6	9) Paissandu	4
10) Fortaleza	4	10) Fast	3
11) Fla (PI)	1		

INPS: ALGUMAS NOVIDADES

O INPS reduzirá ainda mais no próximo ano o número de internamentos e de exames de laboratório a que estão submetidos seus segurados, de acordo com afirmação feita pelo presidente do Instituto, Reinhold Stephanes. Para ele, os índices tem crescido tanto que, se for mantido esse ritmo, "em pouco tempo não teremos mais dinheiro para os exames e internamentos".

Segundo Stephanes, os recursos do INPS não têm crescido efetivamente, embora continue aumentando o número de segurados e a demanda por seus serviços.

MEDICINA BRASILEIRA

Para ele, essa situação é resultado de uma medicina como a brasileira, com poucos clínicos, o que faz o doente procurar logo um especialista que, por sua vez, desconhece os princípios da generalista e faz a sua opção: olha o cliente, pergunta pouco e pede três a quatro exames. O INPS precisa ter nos seus quadros 59 por cento de clínicos gerais, mas só dispõe de 18 por cento.

Segundo o presidente do INPS, boa parte dos clínicos que trabalham para a Previdência não tem o nível de formação ideal, o que na sua opinião não é culpa deles, mas da própria classe profissional, que até há pouco tempo tachava o médico generalista, de incompetente e não lhe dava crédito.

REDUÇÕES

Além disso, Stephanes lembrou que a Organização Mundial de Saúde considera que a taxa ideal de exames de raios-x é de cinco por cento, enquanto a do INPS chega a alcançar 10 a 12 por cento. A taxa ideal de internamentos seria de 11 a 13 por cento, enquanto a do INPS chega a 16 por cento. Agora o Instituto também tentará baixar sua taxa de exames de laboratório de 50 para 25 por cento.

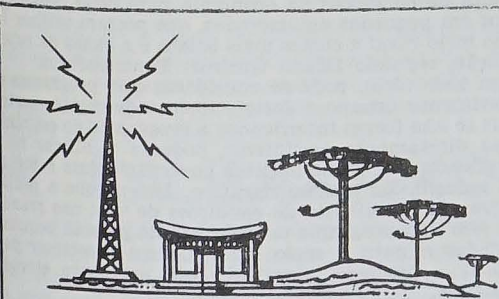
Em sua opinião, o número de internamentos e de exames de laboratório podem ser reduzidos sem prejuízo aos segurados.

Bombas para água - elétricas e manuais — Pregos — Ferros São Floriano — Ferramentas polonesas — Lanternas — Pilhas para máquinas de calcular — Artigos para pesca — Espingardas para chumbinho de pressão — Chumbinhos - 10 qualidades — Carrinhos para compras — e rodas — Fogão à lenha e tipo mini-fogão — Soldadores elétricos e a gás — Adubos — Salitres — D.D.T., B.H.C. — Lâmpadas Aladin — e peças — Metros de importação — Serras de importação — Nocholson — K. F. Lupulo — Rolhas — Escadas metálicas — Lâmpadas e carboreto — Anzóis noruegueses e japoneses — Arame farpado — Perfumaria profissional — Mataervas — Lâmpadas a querosene — Máquinas para descascar laranjas — Pipoqueiras — Rapé — Gás residencial e isqueiros — Cordas de nylon — Papel Gomado — Gaitas para concerto e Hohner — Carboreto — Fogareiros a querosene, elétricos e a gás. — 1.000 palhas para cigarros por Cr\$ 38,00 — Focos para lanternas e concertos.

Proprietário MIROSLAU FLORECKI

A LIBERTY

Curitiba — Saldanha Marinho, 148 — Fone: 24-8052
Telefone residencial: 24-8052
BOMBAS PARA AGUA SEM MOTOR.



RÁDIO CAMBIJÓ

DA FUNDAÇÃO SÃO VICENTE DE PAULO

ZYE — 348 — 1590 kHz

Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família. Música polonesa aos domingos das 15,00 às 15,30 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos.

83.700 — Araucária - Pr. — Rua Dr. Júlio Szymanski, 20
Fone: — C. N. 0418 — 42-1132

MÓVEIS LEGAL LTDA.

INDÚSTRIA E COMÉRCIO

Avenida das Américas n.º 853 — São José dos Pinhais — Paraná

SOFA-CAMA, POLTRONAS, CAMA TURCA E JOGOS ESTOFADOS

Mówi się po polsku!

EMPRESA LAPEANA LTDA.

TRANSPORTES COLETIVOS

AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA - SEDE: Estação Rodoviar, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Fone: 23-0201 — Agência Estar

MÓWI SIĘ PO POLSKU

OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 22-8004

CURITIBA

PARANA

Novo PAPA poderá ser brasileiro

No último Sínodo, realizado no mês de outubro passado, o cardeal brasileiro Aloísio Lorscheider, revelou-se como um possível candidato à herança de Paulo VI, se o próximo conclave decidir-se por um Papa fora da Igreja italiana.

Ao mesmo tempo, as informações destacaram a possibilidade de apoio do cardeal argentino, Ruel Primatesta, pelo Santo Padre.

Dom Aloísio Lorscheider é cardeal arcebispo de Fortaleza, presidente da CNBB (Conferência Nacional dos Bispos do Brasil) e presidente da CELAM (Conselho Episcopal Latino-Americano).

Numa análise das personalidades latino-americanas mais destacadas do último Sínodo, as informações incluíram o bispo colombiano, Alfonso Lopez Trujillo, secretário geral do CELAM e o peruano German Schmitz.

Afirmaram que Lorscheider reafirmou sua popularidade entre os padres sinodais, através de sua tarefa de relator da Assembléia.

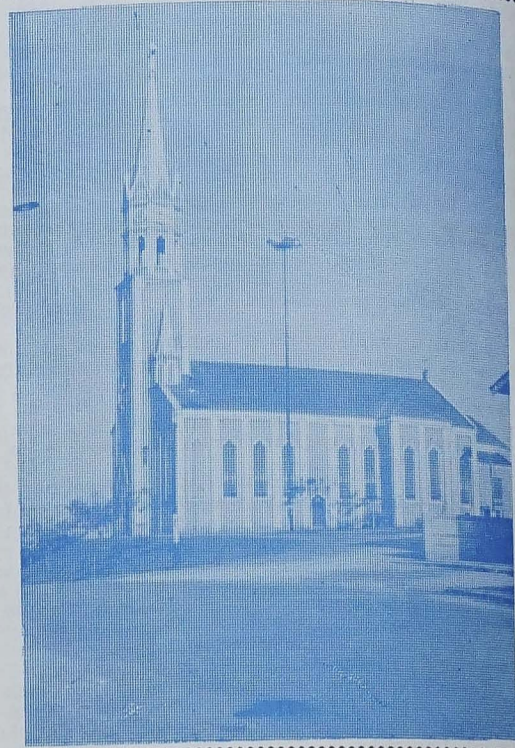
Esta popularidade foi consagrada quando Lorscheider foi eleito, por maioria absoluta, como um dos representantes do continente americano no Conselho Permanente do Sínodo.

A figura de Lorscheider, constataram, perfilou-se junto à do argentino Eduardo Pironio, considerado também, há muito tempo, pelos meios especializados, como um possível candidato à sucessão de Paulo VI.



Dom Aloísio Lorscheider, embora seja difícil, poderá ser o primeiro Papa brasileiro

Ordenação Sacerdotal será na Igreja da Barreirinha



A Ordenação Sacerdotal dos Diáconos Vicentinos, neste ano, será realizada na Igreja Nossa Senhora das Graças e Sta. Gema Galgani em Barreirinha, Curitiba - Paraná. As cerimônias da Ordenação serão no dia 25 de novembro, sexta-feira, com início às 9,30 horas, tendo como celebrante S. Excia. Dom Domingos Wiśniewski, Bispo auxiliar de Curitiba. Os Diáconos a serem ordenados são: Fabiano Spisla, Augusto Selenka, Vicente Klisiewicz, Adalberto Fávero, Inácio Arendt, Gilson Camargo e Ênio Castro da Paz.

O Diácono Firmino Perszel será ordenado no dia 8 de dezembro, na Igreja Matriz de Carlos Gomes - Rio Grande do Sul e o Diácono Francisco Hable receberá a Ordenação na Igreja de São José, em Mafra - Santa Catarina.

SER SACERDOTE É SER LUZ NO MUNDO. SE NÃO QUERES ANDAR NAS TREVAS, REZE PELAS VOCAÇÕES SACERDOTAIS.

A Festa das Capelinhas na Paróquia de Barreirinha será no dia 27 de novembro, tendo na véspera a coroação de Nossa Senhora e, no domingo, às 10,00 horas, a Missa celebrada pelo néo-sacerdote Gilson Cesar de Camargo. Você está convidado. Participe.

Santa Sé pede que Comunistas deixem de perseguir os católicos

A Santa Sé, numa importante mudança de política, censurou severamente as medidas restritivas aplicadas pelos países comunistas no campo religioso e fez, pela primeira vez, um apelo público de liberdade para os ritos católicos orientais na União Soviética.

Na última década, o Vaticano manteve uma política de discrição diplomática com os países orientais, num esforço para melhorar a situação dos milhões de católicos que tentam manifestar sua fé sob os regimes comunistas.

Mas, em seu primeiro discurso, ante os delegados reunidos na conferência de Belgrado, que congrega nações do Oriente e do Ocidente para a verificação do cumprimento dos acordos de Helsinque, o Vaticano lançou uma queixa em defesa da liberdade de religião. O bispo Achille Silvestrini, titular da delegação vaticana e um dos arquitetos da política seguida pelo Papa Paulo VI em suas relações com os países do Oriente, lamentou as "dificuldades colocadas no caminho das práticas religiosas para certas categorias de pessoas".

Censurou de igual modo as restrições impostas à educação religiosa e ao desenvolvimento da atividade

de pastoral. "Continuam multiplicando-se os apelos, os testemunhos e os pedidos, às vezes em tom apaixonado e angustiante, como resultado da situação imperante em algumas regiões onde não se desfruta de uma liberdade suficiente".

FALTA DE LIBERDADE

Paulo VI já criticou no passado a falta de liberdade religiosa nos países comunistas e o problema foi apresentado repetidamente no último sínodo de bispo que se realizou no Vaticano.

Nos encontros internacionais, a Santa Sé tem preferido até agora manter uma atitude moderada, optando pela diplomacia clássica para conseguir certas concessões em favor dos católicos que residem em países comunistas.

Em junho último, a "Ostpolitik" do Papa Paulo VI incluiu uma longa entrevista do líder comunista húngaro Janos Kadar com o pontífice, a primeira realizada até agora entre o secretário-geral de um partido governante no bloco Oriental e o chefe da Igreja Católica.

No mês seguinte, informou-se que negociadores do Vaticano e as auto-

ridades tchecas tinham se aproximado de um entendimento que permitiria ao Papa designar novos bispos para as dioceses vagas desse país, depois de uma década de tensão entre a Tchecoslováquia e a Santa Sé.

CATÓLICOS UCRANIANOS

Entretanto, no discurso de Belgrado, a mudança mais significativa foi um franco apelo pela liberdade dos ritos católicos orientais na Ucrânia Soviética, cujos fiéis superariam o total de cinco milhões. Os católicos ucranianos foram anexados pela força à Igreja Ortodoxa russa em 1947, quando as autoridades soviéticas os acusaram de colaborar com os nazistas na Segunda Guerra Mundial. Muitos bispos e padres ucranianos foram processados e presos.

O Vaticano tinha tratado a questão ucraniana com muita cautela devido à sensibilidade soviética diante das implicações nacionalistas. Após prolongadas negociações entre o Papa João XXIII e o dirigente soviético Nikita Kruschev, o cardeal Josef Slipij, arcebispo de Lwow - Ucrânia, foi libertado, depois de permanecer quase vinte anos em prisões na Sibéria.

Fuga para cidade grande, o grave problema social

As migrações dos países subdesenvolvidos provocadas pela falta de atividades produtivas, estão reduzindo ou paralisando o desenvolvimento dos pequenos centros urbanos, enquanto as grandes cidades recebem recursos cada vez maiores que garantem seu crescimento já acentuado.

Essa conclusão foi apresentada pelo secretário geral do Ministério do Interior, Dilson Santana de Queiroz, no encerramento do Seminário sobre desenvolvimento urbano realizado em Fortaleza. Para ele, uma situação semelhante ocorre com relação "ao fenômeno urbano em curso no Brasil".

Estudos realizados pelo Ministério do Interior — revelam — indicam que mais da metade das migrações intermunicipais constatadas pelo censo demográfico de 1970, são de origem urbana e destino urbano, revelando marcada evasão das populações das pequenas cidades em direção aos grandes centros.

DESEMPREGO

Dilson Queiroz explicou que esse movimento da população não corresponde a uma elevação proporcional do emprego nas "cidades receptoras das correntes migratórias, e contribui — como diz Edwin Mills — para o aparecimento de áreas urbanas parasitárias que funcionam como autênticos bolsões de pobreza".

Ele citou a grande São Paulo como um exemplo eloquente do gigantismo urbano provocado pelo avassalador fluxo



Pensando encontrar um paraíso na cidade grande o povo emigra, mas a falta de recursos e o desemprego acabam com a ilusão e as favelas vão aumentando.

migratório — produto das acentuadas diferenças locais e regionais de potencial econômico — que traz em seu bojo pesada carga social".

No entender do Secretário geral do Ministério do Interior, a concessão de prioridade aos programas que se destinam a reduzir desigualdades regionais deve ser uma meta prioritária do governo. — Além disso — continuou — é imperioso prever, na ação regional, o interrelacionamento das atividades realizadas nos meios urbanos e rural, enfatizando o fortalecimento tanto das atividades rurícolas como das cidades, sobretudo das de pequeno e médio portes, condição necessária e essencial para a absorção produtiva da força de trabalho.

SEM CONDIÇÕES

A falta de condições da economia para criar centros de empregos em pequenos aglomerados, que possam utilizar insumos do meio rural a custos mais baixos é a causa da superurbanização, segundo Dilson Queiroz. E acrescentou: "Com base nisto, pode-se considerar que, programas de desenvolvimento urbano e fortalecimento de regiões metropolitanas se não forem interligados a programas de estímulos a setores diretamente produtivos, poderão significar redução da eficácia dos investimentos governamentais e ter um alcance reduzido ou mesmo negativo. Isto porque a prática demonstra que a melhoria de condições de vida nas grandes cidades, sem um programa correspondente para as pequenas comunidades e para o meio rural, poderá contribuir para intensificar o processo migratório, que apresenta elevados custos sociais.

Instantâneos

◆ TREZE MIL BRASILEIROS IRÃO À COPA DE 1978

BUENOS AIRES — A empresa Unión-78, distribuidora de carnês de ingressos para os jogos da próxima Copa do Mundo, informou que apenas 13 mil carnês estão reservados para a torcida brasileira que se deslocará até a Argentina ano que vem. E assim mesmo, só serão aceitas as reservas de companhias de turismo brasileiras que pagarem a primeira parcela da reserva no prazo estipulado. Caso contrário, o número de carnês pode diminuir ainda mais.

O preço do carnê para 12 partidas da Copa — independente do estádio onde sejam — é de 350 dólares para as cadeiras numeradas, ou seja, aproximadamente Cr\$ 5 mil 250, ao câmbio atual. A empresa argentina também se responsabiliza pela hospedagem dos torcedores, fazendo ela própria as reservas necessárias.

◆ IGREJA DA POLÓNIA CONDENA MEIOS DE COMUNICAÇÃO

VARSOVIA — Os bispos da Polónia condenaram severamente a propaganda atéia dos meios de comunicação social naquele país, sobretudo a atitude anti-religiosa das autori-

dades, reivindicando o acesso da Igreja aos meios de informação. Os bispos declararam que as comunicações sociais, indispensáveis para o estabelecimento de uma comunidade autêntica, estão colocadas a serviço de uma ideologia atéia; do culto do homem-robô; idealizam uma moral leiga e justificam a violência política, a luta de classes e a guerra. Os bispos alertaram os católicos para o dever de crítica que lhes cabe e pediram para que protestassem maciçamente contra tal situação. A Igreja da Polónia não possui nenhum acesso ao rádio nem à televisão. Dispõe apenas de algumas publicações submetidas à censura e objeto de manipulações administrativas; impostos excessivos, restrições de pa-

◆ RODAS ESPECIAIS PARA CADEIRAS DE INVÁLIDOS

HOLANDA — A companhia holandesa W. van Konijnenburg B. V. (Amsterdã) está produzindo rodas orientáveis especiais usadas, entre outros, pelo Centro Holandês de Técnicas de Reabilitação.

As rodas, localizadas na parte inferior da cadeira, têm estrutura especial. Embora permitindo que o deficiente físico arraste as cadeiras com facilidade (se estiver vazia), as rodas ficam inteiramente bloqueadas se alguma pressão for exercida sobre ela. Durante a transição da postura em

pé para a posição sentada, os braços da cadeira são com frequência utilizados como ponto de apoio. Com as rodas comuns, os esforços da pessoa deficiente podem acarretar um movimento de afastamento da cadeira, o que aumenta o risco de novas lesões.

Estas rodas, com um desenho especial, possuem um mecanismo de bloqueio baseado no fato de que podem mover-se tanto de cima para baixo quanto ao longo de uma guia central, com plataforma para os pés. Assim que sofre pressão, a cadeira abaixa, fazendo a plataforma tocar as rodas.

